KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, SOBOTA 19 MARCA 1932 ROKU. Nr. 65.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranica 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

ZAMKNIĘCIE SESJI PARLAMENTARNEJ

OSTATNIE POSIEDZENIA SENATU i SEJMU.

WARSZAWA, 18.3. (Tel.wł.). Sesja parlamentarna została ukończona. Odbyło się to z odpowiednią ceremonją. Rano odbyło się posiedzenie Senatu i trwało trzy kwadranse. Tyleż następnie trwało posiedzenie Sejmu.

W SENACIE.

Posiedzenie senatu rozpoczęło się o godzinie 11-ej.

Po referacie sen. HUBICKIEJ (B.B.) Senat przyjął ustawę, ratyfikacją konwencję handlową i nawigacyjną z Turcją. Przyjęto następnie ustawę o utworzeniu Akademji sztuk pięknych w Warszawie, którą referował sen. ROSTWOROWSKI (B.B.).

Zkolei Senat przyjął projekt ustawy o dostarczaniu książek i druków dla celów bibljotecznych i rejestracji oraz ustawę o zezwoleniu na obciążenie hipoteczne fundacji kórnickiej w wysokości 7 milj. zł. W związku z ustawą Senat przyjął rezolucję tej treści:

„Senat wzywa ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, aby w związku z wykonaniem tej ustawy zbadał przez swego delegata kuratorjum fundacji i stan finansowej gospodarki oraz przyczyny dotychczasowego wysokiego zadłużenia“. Ustawę referował sen. SYPNIEWSKI (B.B.).

Następnie Senat przyjął bez zmian projekt ustawy o dodatkowe kredyty na kończący się rok budżetowy. Kredyt ten, jak wiadomo, przeznaczony jest na walkę z bezrobociem.

Przyjęto również ustawę o dodatkowych kredytach, związanych z wydatkami na emerytury cywilne i wojskowe.

Sen. EVERT (B.B.) referował ustawę o utworzeniu przedsiębiorstwa „Polski monopol tytoniowy“. Ustawę przyjęto bez zmian.

ORDER ORŁA BIAŁEGO.

Sen. PERZYŃSKI (B.B.) referował ustawę o orderze Orła Białego, zalecając przyjęcie jej bez zmian.

W dyskusji sen. KOPCIŃSKI (P.P.S.) zaznaczył, że klub jego nie należy do zwolenników odznaczania zasług zapomocą orderów. Praktyka utwierdziła go raczej w tem przekonaniu, gdyż pozwala czasami na odznaczenie ludzi, których postępowanie nie było w zgodzie z uczuciem większości obywateli. Odznaczenia nie chroniły odznaczonych przed wyczynami, które obrażają godność ludzką.

Marszałek RACZKIEWICZ: Przywołuję pana do porządku. Ordery nadaje Prezydent Rzeczypospolitej.

Sen. KOPCIŃSKI: Ale Pan Prezydent następczych czynów nie powodował. Panowie twierdzą, że trzeba zmienić kapitułę orderu. Czy panowie w obecnym położeniu kraju nie mają większych kłopotów?

Sen. PERZYŃSKI w końcowem przemówieniu dowodził, że mechanizm państwowy obejmuje zarówno wielkie, jak i drobne sprawy i że może się tak zdarzyć, że nieprzekręcenie jednej drobnej śrubki może unieruchomić całą maszynę.

Ustawę przyjęto bez zmian.

Na tem wyczerpano porządek dzienny. W tym momencie opozycja opuszcza salę.

P. marszałek RACZKIEWICZ wygłosił przemówienie, w którem, zamykając sesję, przedstawił jej przebieg i wyniki. Kończąc, p. marszałek życzył senatorom wesołych świąt.

W SEJMIE.

Porządek dzienny posiedzenia Sejmu obejmował 10 spraw. Wszystkie poprawki Senatu. Ostatnim punktem obrad były poprawki Senatu do budżetu. Złożył ślubowanie poselskie pos. Ptasiński (B.B.). Ponadto unieważniono dwa mandaty posłów komunistycznych: Burzyńskiego i Daneckiego, którzy uciekli z Polski.

Przy ostatnim punkcie opozycja, jak i w Senacie, opuściła salę. Marsz. Świtalski zarządził przerwę i zawiadomił Rząd o zakończeniu posiedzenia. Do Sejmu przybyli wkrótce przedstawiciele Rządu. Marszałek Świtalski wygłosił przemówienie o pracach Sejmu, a premjer Prystor odczytał zarządzenie Prezydenta o zamknięciu sesji.

Plan międzynarodowej piatiletki

Roboty publiczne w wielkim stylu.

PARYŻ, 18.3. Znany ekonomista, Francis Delaisi, autor słynnej książki „Dwie Europy“, opracował plan piatiletki międzynarodowych robót publicznych.

Delaisi oświadczył, że plan jego dotyczy głównie wymiany produktów Europy rolnej, obchodzącej 60 miljonów ludności chłopskiej, znajdującej się obecnie w największej nędzy, na produkty Europy przemysłowej, dotkniętej również straszliwym kryzysem i wydatkującej 50 miljardów franków rocznie na utrzymanie przy życiu bezrobotnych.

Plan Delaisego przewiduje zorganizowanie robót publicznych w całym szeregu krajów europejskich i utworzenie w tym celu specjalnego komitetu międzynarodowego.

Racjonalne przeprowadzenie robót publicznych ułatwi zbyt produktów rolnych i w ten sposób nastąpić może w okresie pięcioletnim stopniowe odprężenie w kryzysie rolnym i przemysłowym jednocześnie.

Delaisi przedstawił swój plan ministrowi handlu i przemysłu z prośbą, aby drogą urzędową znalazł się na porządku dziennym najbliższej sesji Ligi Narodów, jak również licznych organizacji współpracy gospodarczej Europy.

Minister Rollin gorąco poparł plan Delaisiego i obiecał przedstawić go na posiedzeniu rady ministrów. Dodać należy, że Delaisi jest jednym z najlepszych we Francji znawców polskich stosunków gospodarczych.

Montowanie federacji naddunajskiej

idzie opornie.

PARYŻ, 18.3. — Prasa francuska wyraża zadowolenie z powodu stanowiska Anglji w stosunku do planów federacji naddunajskiej.

Premjer Tardieu przybywa dziś w południe do Paryża, by zdać radzie ministrów sprawozdanie z rokowań, które prowadził w Genewie w sprawie Federacji.

Koła polityczne podkreślają, iż opór Włoch i Niemiec nie został jeszcze przełamany. Niemcy zgodziłyby się być może na plan federacji naddunajskiej, pod tym warunkiem jednak, że układ, wiążący państwa naddunajskie nie będzie długotrwały.

Na konferencji międzynarodowej delegacja niemiecka zamierza wystąpić z żądaniem przyłączenia Niemiec do obrotu gospodarczego federacji. Podobne stanowisko mają zająć i Włochy.

Premjer Tardieu poświęca całą swoją energję realizacji planu. Nawet w pociągu między Paryżem a Genewą dyktuje swym sekretarzom dyspozycje.

Francuski nadal pozbawione

prawa wyborczego.

PARYŻ. 18.3. Po całonocnych obradach Izba Deputowanych odrzuciła dziś nad ranem projekt ustawy o reformie wyborczej. Będzie to miało ten skutek, że dawna ordynacja wyborcza, a zwłaszcza paragrafy dotyczące dwu głosowań, okresu kadencji Izby Deputowanych oraz zakazu prawa wyborczego dla kobiet pozostaną w mocy.

Rząd premjera Tardieu nie brał udziału w obradach, a gabinet był reprezentowany jedynie przez ministra spraw wewnętrznych który zupełnie nie mieszał się do dyskusji, przybierającej chwilami przebieg bardzo gwałtowny. Projekt reformy wyborczej odrzucono 299 głosami przeciwko 227.

KRYZYS W SOWIETACH

Groźba zamknięcia fabryk.

RYGA, 18.3. — Kryzys ogólny dotknął bardzo silnie także Sowiety. Handel zagraniczny Sowietów obniżył się do minimalnych rozmiarów. Nie może już być mowy dzisiaj o wysyłaniu zboża rosyjskiego i innych surowców zagranicę.

Rząd sowiecki wskutek tego nie może sobie dać rady z płaceniem weksli, wystawionych za ogromną ilość maszyn sprowadzonych z zagranicy.

Ponieważ zagranica dzisiaj nie kupuje w Rosji niczego, przeto brak rządowi sowieckiemu walut zagranicznych na opłacanie inżynierów i techników amerykańskich, niemieckich i innych, którzy prowadzą fabryki, kierują skomplikowanemi maszynami.

Ci zagraniczni specjaliści otrzymują pensje w dolarach. Już przed kilku miesiącami rząd sowiecki pod różnemi pozorami zrywał z nimi kontrakty, zaczynając od specjalistów, posiadających polską przynależność państwową. Najczęściej odmawiano prawa powrotu do Rosji tym specjalistom, którzy wyjeżdżali na urlop do swego kraju. Wizy odmawiała GPU., a władze sowieckie uważały w tych wypadkach, że zerwanie kontraktu nastąpiło z winy pracownika.

Obecnie rząd sowiecki odmówił odnowienia kontraktów z wszystkimi specjalistami zagranicznymi, którzy nie zgodzą się na wypłacenie przynajmniej połowy pensji w rublach sowieckich. Można więc oczekiwać tłumnego wyjazdu z Rosji inżynierów i techników, co oczywiście nie przyczyni się do rozkwitu niedawno powstałych fabryk

Najazd węglowy

NA POLSKĘ.

GDAŃSK, 18.3. — Kupiec gdański Szapiro sprowadził cały statek węgla angielskiego z myślą przetransportowania go do Polski przy pomocy aut ciężarowych. Prawdopodobnie tą samą drogą dostaje się do Polski także węgiel niemiecki z Westfalji, choć nie ma on prawa przewozu.

Ponieważ przywóz węgla obcego do Polski godzi dotkliwie w interesy polskich firm węglowych Izba przemysłowo-handlowa w Gdyni podjęła energiczne kroki, aby nie dopuścić na teren wybrzeża polskiego węgla obcego pochodzenia.

Wielka powódź

NA KAUKAZIE.

MOSKWA, 18.3. Wylew Kubania przybrał katastrofalne rozmiary. Wezbrane wody zniszczyły wał ochronny, zalewając coraz to nowe przestrzenie. Dziesiątki aułów i stanic oraz zgórą 100.000 ha uprawnych gruntów znajduje się pod wodą. Zalany jest kołchoz imienia GPU. w okolicy Adygeja. Wody zniosły szereg mostów, łączących poszczególne stanice. Nadesłano z Rostowa i Noworosyjska łodzie ratunkowe, które ewakuują mieszkańców i mienie zagrożonych powodzią. Ofiarom powodzi okazywana jest pomoc rządowa. Wyrządzone przez żywioł straty sięgają już wielu miljonów.

Zajścia z bezrobotnymi

W PARYŻU.

PARYŻ, 18.3. Wczoraj doszło w Paryżu do zajść z bezrobotnymi, którzy w liczbie około 1500 wtargnęli do stoczni tutejszej. Podczas interwencji policji padły strzały rewolwerowe. Dwu policjantów odniosło rany. Aresztowano 6 osób.

Naganka niemiecka

NA HR. OBERSDORFFA.

BERLIN, 18.3. Dzienniki niemieckie z wściekłością nieukrywaną piszą o hr. Obersdorffie, Niemcu ze Śląska, który w prasie amerykańskiej wypowiedział się ze słusznością twierdzeń polskich co do polskości Pomorza i konieczności utrzymania go przy Polsce. Pisma niemieckie żądają wydalenia hr. Obersdorffa z Niemiec, po uprzedniem ukaraniu go za zdradę stanu.

Szczególne oburzenie Niemców wywołują trafne argumenty hr. Obersdorffa, że podobnych „korytarzy“ jak pomorski istnieje obecnie w Europie 15.



GODŁO PAŃSTWOWE
najmłodszego państwa, t. j. republiki Mandżurskiej.

POWSTANIE W MANDŻURJI

Na czele ruchawki stanął gen. Caj-Tin-Kaj.

LONDYN, 18.3. Cała niemal Mandżurję ogarnął ruch powstańczy. Garnizony chińskie, wcielone do armji nowego rządu mandżurskiego, wymawiają posłuszeństwo. Władze japońskie zmuszone były ogłosić stan oblężenia.

Wczoraj oddział chiński, oceniany na 5.000 karabinów, wziął szturmem miasto Petuna, leżące w odległości 160 klm. na północo - zachód od Charbina. Chińczycy atakowali zwartemi kolumnami, posługując się artylerją i karabinami maszynowemi. Nieliczny garnizon japoński musiał ustąpić. Obecnie miasto znajduje się całkowicie w rękach Chińczyków.

Powodem ostatniego buntu załóg chińskich w Mandżurji ma być nominacja gen. Maa na stanowisko ministra spraw wojskowych nowej republiki mandżurskiej, co zostało przyjęte przez korpus oficerski b. chińskiej armji w Mandżurji z największym niezadowoleniem.

Oficjalny japoński komunikat stwierdza, że Mukden jest poważnie zagrożony. Okoliczne miasta i miasteczka obsadzili zbuntowani żołnierze chińscy. Flagi nowego rządu mandżurskiego są zrywane i publicznie palone. Urzędnicy chińscy, sprzyjający nowemu rządowi, opuścili swe stanowiska z obawy przed zemstą powstańców.

Niemal w całej Mandżurji sędziowie chińscy podają się masowo do dymisji. Objaw ten da się wytłomaczyć pogróżkami ze strony zbuntowanych wojsk chińskich. Sędziowie i wyżsi urzędnicy otrzymują listy z wyrokami śmierci, podpisane przez organizację „Żółtego Smoka“.

Sztab japoński posiada dowody, że na czele ruchu powstańczego w Mandżurji stanął generał kantoński Caj-Tin-Kaj, b. dowódca 19 armji, która w przeciągu kilku tygodni broniła Szanghaju. Wraz z gen. Caj-Tin-Kajem mieli pojawić się w Mandżurji oficerowie cudzoziemscy, oraz lotnicy amerykańscy.

W okolicach Mukdenu ukazały się wczoraj po raz pierwszy samoloty chińskie. Jeden z tych samolotów zrzucił bomby na miasteczko Haj-Czen, leżące w odległości 20 klm. od linji kolejowej Mukden - Charbin. Wszystko wskazuje na to, że w najbliższym czasie mogą wywiązać się w Mandżurji poważne walki ze zbuntowanemi wojskami chińskiemi.

LONDYN, 18.3. Rząd sowiecki uznał nowego dyrektora kolei wschodnio-chińskiej, mianowanego przez rząd mandżurski. Pośrednio równa się to uznaniu rządu mandżurskiego i wskazywałoby, że Rosja uległa pod naciskiem Japonji.

Natomiast Stany Zjednoczone odmówiły uznania nowego rządu w Mandżurji.

Oficjalna agencja japońska „Simbun-Rengo“ zaprzecza, jakoby w okolicach stacji kolejowej Manczuli miały się wywiązać walki sowiecko-japońskie.

Możliwość uznania Sowietów

przez St. Zjednoczone.

MOSKWA, 18.3. Prasa sowiecka podaje, że w pewnych kołach waszyngtońskich ma być omawiana sprawa uznania Z. S. R. R. Według tych informacyj Stany Zjednoczone chcąc wzmocnić Związek sowiecki, aby w ten sposób drogą uznania Z. S. R. R. ustanowić na Dalekim Wschodzie równowagę sił.

Zasadniczą przeszkodą do nawiązania stosunków dyplomatycznych jest podobno sprawa propagandy komunistycznej. Natomiast zarówno kwota długów carskich i Kiereńskiego, jak i bezpieczeństwo życia i mienia obywateli amerykańskich w Z. S. R. R. nie stanowi już poważnych przeszkód.

Dla nawiązania stosunków pomiędzy obu państwami ma być wysłana do Z. S. R. R. komisja, która przeprowadzić ma pertraktacje w sprawie zawarcia traktatu handlowego.

Maderowy proces

W SĄDZIE WARSZAWSKIM.

Donoszą z Warszawy:

W winiarni Triptenbacha w Alejach Jerozolimskich zdarzył się osobliwy wypadek. Do bufetu podszedł młody jegomość i zażądał nalania sobie kieliszka wina.

— Jakiś tam warjat pojechał na Maderę, to i ja sobie wypiję kieliszek madery.

Gość wypił, otarł usta, zapłacił i wyszedł.

Po paru dniach do mieszkania jego zgłosił się ktoś, podniósł klapę od marynarki, pokazał właściwy znaczek i zapytał, co młodzieniec mówił w winiarni. Zapytany powtórzył.

— Będzie pan miał sprawę o pogardliwe odezwanie się o przedstawicielu władzy.

— O jakim mianowicie?

— Dowie się pan w sądzie.

Wywiadowca wyszedł, a po upływie dłuższego czasu student p. Kalicki, bo o niego tu chodziło, otrzymał wezwanie do sądu grodzkiego oddział X, w charakterze oskarżonego o obrazę marsz. Piłsudskiego.

Oskarżony bronił się w niezwykły sposób.

— Nie zapieram, że powiedziałem tych kilka słów. Ale cóż z tego? Kogo obraziłem? Jestem oskarżony o obrazę marsz. Piłsudskiego, o co mojem zdaniem powinien być oskarżony ten, który mi imputuje chęć obrazy marszałka. Przecież żadnego nazwiska nie powiedziałem...

Sędzia zapytywał każde słowo wyjaśnienia oskarżonego, porównywał je z rezultatem dochodzeń w tej sprawie i w rezultacie udał się na dłuższą naradę.

Wyszedł zaś z wyrokiem, który wypadł dla studenta Kalickiego uniewinniająco. Rozprawie przysłuchiwało się sporo osób, w tem kilku znanych adwokatów.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA

Wczoraj, w ósmym dniu ciągnienia 55-ej klasy 24-ej polskiej loterji państwowej, wylosowano następujące wygrane:

500.000 zł. — Nr. 135002.

5.000 zł. — N-ry: 1645 10997.

3.000 zł. — N-ry: 9642 10493 27098 45169 74476 85311 108926 120826 128512 136716.

2.000 zł. — N-ry: 1425 5388 11854 17337 19139 20629 30531 35533 37607 44710 45807 55655 61507 71923 72134 74051 104259 105335 107243 108588 115802 121515 126511 135190 137246 148011 152504 153055 153517.

Nieudany marsz na Berlin

Całodzienne rewizje w lokalach hitlerowców.

BERLIN, 17.3. Wczorajsze rewelacje paryskiego „Matin'a“ zbiegły się z wykryciem planowanego zamachu stanu przez policję pruską. Fakt ten wywołał w Niemczech niezwykle silne wrażenie, gdyż nie przypuszczano, by niebezpieczeństwo było tak bliskie.

Przez cały dzień wczorajszy, od rana do późnej nocy, we wszystkich miastach pruskich, nie wyłączając Prus Wschodnich, odbywały się rewizje w lokalach hitlerowców i w prywatnych mieszkaniach przywódców ruchu. Zebrany materjał jest niezwykle obciążający. Z aktów przesłanych do oddziału „Ia“ policji berlińskiej, wynika, że w dniu 12 kwietnia miał być dokonany przewrót z użyciem siły zbrojnej. Hitlerowcy zamierzali ogłosić mobilizację półmiljonowej armji 4 kwietnia i dwiema kolumnami pomaszerować na Berlin. Manewr ten miały poprzedzić zamachy na dworce kolejowe, składy żywnościowe, elewatory zbożowe, młyny, piekarnie, elektrownie, gazownie i centrale telefoniczne.

Wydany w dniu dzisiejszym komunikat przez pruską centralę policji, wyjaśnia, że zamach miały wykonać formacje szturmowe hitlerowców, oznaczone w tajnych rozkazach inicjałami „SA“. Komunikat donosi dalej o konfiskatach wielkich transportów broni. Ze znalezionych dokumentów wynika, że rozkazy do formacji „SA“ pochodziły z centrali w Monachjum, gdzie mieści się główna komenda hitlerowców. Na zakończenie komunikat ostrzega przed przyłączaniem się do ruchu rewolucyjnego i zapowiada najsurowsze represje.

SKŁADY BRONI.

BERLIN, 18.3. Rewizje wczorajsze doprowadziły do wykrycia kilku arsenałów hitlerowskich, mianowicie: w Królewcu, w Osnabrück i w Hamburgu. Dokonano licznych aresztowań.

Arsenał królewiecki był zaopatrzony w karabiny maszynowe, granaty ręczne i naboje do wysadzania torów kolejowych i budynków.

„BABKA UMARŁA“.

BERLIN, 17.3. Skonfiskowany przez policję berlińską tajny klucz do szyfrów hitlerowskich pozwolił ustalić znaczenie hasła „Grossmutter Gestorben — Max“, które miało być rozesłane telegraficznie w dniu 9 kwietnia przez centralę hitlerowską w Monachjum do wszystkich organizacyj. Zdanie to oznacza: „Ostre pogotowie. Przygotować rozkazy mobilizacyjne“.

Biuro prasowe stronnictwa narodowo-socjalistycznego zaprzecza komunikatom policji, usiłując dowieść, iż jest to prowokacja ze strony pruskiego ministra spraw zagr., socjalisty Severinga.

ZAPOWIEDŹ INTERPELACJI.

BERLIN, 18.3. Frakcja narodowo-socjalistyczna Reichstagu wnosi interpelację w związku z wczorajszemi rewizjami w Berlinie i innych miastach pruskich. Jednocześnie ma być wystosowany protest do ministra spraw wewn. Rzeszy, Groenera.

Żydzi niemieccy boją się pogromu.

Dziennik nowojorski „World Telegraph“ donosi, że liczni żydzi niemieccy zwrócili się telegraficznie i listownie do rządu amerykańskiego z prośbą o obronienie ich przed narodowymi socjalistami niemieckimi, zagrażającymi życiu i mieniu żydów niemieckich. Prezes amerykańskiego kongresu żydowskiego wystosował ze swej strony do rządu amerykańskiego memorandum, w którem podnosi, że wśród żydów niemieckich panuje nastrój paniczny, a to w oczekiwaniu pogromu. Rząd amerykański odpowiedział, że nie posiada możności wtrącania się w sprawy wewnętrzne Niemiec.

Jednocześnie donoszą z Berlina, że w związku ze wzrostem nastrojów pogromowych w kołach socjalistów narodowych, cała policja berlińska znajduje się w pogotowiu, w celu interwencji w razie ekscesów. Niezadowolenie socjalistów narodowych wywołało ogłoszenie przed wyborami prezydenta Rzeszy, przez wszystkie pisma żydowskie odezwy, wzywającej do głosowania na Hindenburga.

Afera Ciunkiewiczowej

W NOWEM OŚWIETLENIU.

Głośna przed kilku tygodniami „afera“ Marji Ciunkiewiczowej, którą osadzono w więzieniu krakowskiem w związku z rzekomem symulowaniem kradzieży futer i biżuterji oraz gotówki w Grand Hotelu w Krakowie, dzięki interwencji obrońców oskarżonej, przybrała zgoła niespodziewany obrót.

Oto obrońcy p. Ciunkiewiczowej wystarali się przedewszystkiem o zwolnienie jej za kaucją, a następnie udowodnili władzom prokuratorskim, gotującym akt oskarżenia w tej niezwykłej sprawie, że prawna interpretacja tej niepowszedniej afery jest zgoła mylna.

Obrońcy wychodzą z założenia, że w postępowaniu Ciunkiewiczowej nie było i niema cech przestępstwa, o które ją oskarżono. Niezależnie od tego, czy kradzież istotnie miała miejsce, czy nie, co będzie niewątpliwie powodem dalszego dochodzenia, władze śledcze narazie mają w swem posiadaniu tylko jeden fakt: zameldowanie Ciunkiewiczowej o kradzieży, a jeśli nawet dowiedzionoby, że kradzieży nie było, p. Marja Ciunkiewiczowa może być conajwyżej oskarżona o wprowadzenie w błąd władz policyjnych i za to jedynie mogłaby odpowiadać.

Natomiast fakt oszustwa mógł zachodzić tylko wtedy, gdyby Ciunkiewiczowa zgłosiła się do towarzystwa asekuracyjnego o wypłacenie sumy, na jaką kosztowności jej były ubezpieczone.

Faktu tego nie było, a więc niema podstaw formalnych do oskarżenia pni C. o oszustwo.

Prokuratorja, uznając słuszność wywodów obrońców p. Marji Ciunkiewiczowej, sprawę przeciwko niej o oszustwo umorzyła, finalizując w ten sposób pierwszy akt afery, która wywołała tyle wrzawy.

Niezwykłe zajście

NA TLE EGZEKUCJI PODATKÓW.

Terenem charakterystycznego dla obecnych czasów zajścia stała się kawiarnia przy ulicy Jasnej w Warszawie. Mianowicie w porze obiadowej przybył do kawiarni egzekutor podatkowy. Ponieważ właścicielka kawiarni nie miała pieniędzy, oświadczyła, że narazie nie zapłaci.

Po długich targach egzekutor oświadczył, że nie odstąpi od ostatniego żądania, pokrycia kosztów wozu podatkowego.

Właścicielka kawiarni nie była jednak w stanie uiścić i tej sumy. Wobec tego egzekutor polecił przybyłym tragarzom zabrać zasekwestrowane urządzenia. Tymczasem kawiarnia zapełniła się przybyłemi na obiad gośćmi, którzy wtrącili się do zajścia i stanęli w obronie właścicielki. Kilku gości otoczyło egzekutora, domagając się natychmiastowego opuszczenia lokalu, gdyż jest pora obiadowa. Postawa gości była tak zdecydowana, że egzekutor uznał za wskazane opuścić wraz z tragarzami lokal kawiarni.

POGROM MURZYNÓW

w mieście Louisville.

NOWY JORK, 18.3. W mieście Louisville rozgrywały się wczoraj krwawe awantury zakończone pogromem dzielnicy murzyńskiej. Początek zajściom dało ukazanie się pewnego murzyna w towarzystwie białej kobiety na ulicy. Oburzony tym widokiem jeden z przechodniów, spoliczkował murzyna, w którego obronie stanęli dwaj murzyni z hotelu „Quentucky“. Wywiązała się na ulicy ogólna bijatyka. Hotel rozgromiono, pocięto nożami pościel, potłuczono lustra i poturbowano cały personel murzyński.

Rozruchy przerzuciły się wkrótce do dzielnicy murzyńskiej, gdzie poczęto rozbijać sklepy, fryzjernie i jadłodajnie murzyńskie. Policja przez kilka godzin zrzędu nie była w stanie opanować groźnej sytuacji. Wzywano oddziały wojskowe z miejscowości Lexington. Jednakże publiczność zgotowała żołnierzom owacje, wskutek czego ci nie wzięli udziału w poskramianiu rozruchów.

Ludność murzyńska opuściła miasto. Obecnie porządek jest już przywrócony Gubernator stanowy zażądał by podoficera, dowodzącego niesubordynowanym oddziałem wojskowym pociągnięto do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

KULT JEDNOSTKI

NA WSCHODZIE I NA ZACHODZIE.

W jednem z pism ukazał się ciekawy feljeton Stanisława Szpotańskiego pod powyższym tytułem, który pozwalamy sobie przedrukować w całości.

Pisarz rosyjski z Rosji sowieckiej, Pilniak, tak pisze w jednej ze swoich powieści:

„żebracy, przewidywacze, nabieracze, włóczęgi, kaleki, proroki, głupcy nawiedzeni upiększali życie Rosji przez całe tysiąclecie od pierwszych carów Iwanów".

„Znany rosyjski opętaniec, przebywający w Moskwie w połowie XIX w. niedouczony student duchownej akademji Jan Jakóbowicz, umarł w szpitalu Przemienienia Pańskiego. O pogrzebie jego pisali reporterzy, poeci i historycy".

Nad katafalkiem tego Jana Jakóbowicza odprawiono dwieście mszy, tłumy ludu pieszo, na wozach i w powozach przybyły na pogrzeb. Jedni chcieli, aby pochowany został w Smoleńsku, inni, aby we wsi Czerkizowie, każdy najbliższe sercu swemu miejsce chciał uświęcić złożeniem tam jego prochów, do kłótni więc dochodziło i bójek.

„Jan Jakóbowicz — oddajemy głos autorowi, nie chcąc go w opisie tego, co następuje wyręczać — miał takie zwyczaje, że koło niego było dużo wilgoci. Podłogę zasypywano piaskiem i ten przemoczony piasek wyznawcy jego zgarniali i zabierali z sobą, ponieważ posiadał cudowne własności lecznicze".

„Jan Jakóbowicz w ostatnich latach swojego życia nakazywał wielbicielom swoim pić wodę, w której się mył i oni pili".

Niema dziś w Rosji — to już zupełnie piszemy od siebie — takich Janów Jakóbowiczów, a przynajmniej jawnie ich niema. Tłumy koło ich trumien się nie gromadzą. Ciągną one teraz gdzieindziej, ciągną do mauzoleum Lenina, wpatrując się w jego zabalsamowane, za szkłem wystawione ciało.

Setki po różnych kątach Rosji żyjących proroków, zastąpił prorok jeden, tłumy niewolników przesądu zastąpiły tłumy niewolników doktryny.

Jak stać się mogło, aby w społeczeństwie sowieckiem, gdzie jednostka została zniweczona, gdzie niema ludzi, tylko członkowie sowieckiego społeczeństwa, gdzie konsekwentnie wyraz „człowiek" powinien być zniesiony i wyrazem „członek" zastąpiony, mógł powstać i utrzymać się kult jednej osoby?

Mimo mojego wrogiego stosunku do bolszewizmu nikt mnie nie posądzi abym potężną, bądź co bądź, postać Lenina porównywał z jakimś zidjociałym Iwanem Jakowlewiczem, ale spotykając się w różnych epokach Rosji z bałwochwalczym dla jednostki kultem muszę szukać jednego psychicznego źródła tego kultu.

Gdzie jest to źródło? Skąd ono tryska?

Z niewolnictwa!

Niewolnictwo carskie czy bolszewickie, z wiarą prawosławną czy komunistyczną złączone, wszystko jedno!

Niewolnictwo wszelkie jest tak oszołomione przejawem indywidualności, czy to będzie garb duchowy czy istotna genjalność, że przed indywidualnością taką plackiem pada i proch z pod jej stóp liże.

Człowiek czemkolwiek się odznaczający już nie jest swoim dla niewolnictwa, już nie na ziemi jest, ale w niebie.

I tu leży głęboka zasadnicza różnica między czcią dla jednostki kultury zachodnio-łacińskiej, a kultury wschodnio-bizantyjskiej.

Dla ludzi, o zachodnio-łacińskiej kulturze, człowiek wielki z pośród nich wyrosły, jest „nasz" a skoro jest nasz, to hymnów przed nim się nie pieje, za jakiegoś dziwoląga go się nie uważa. Im większy, tem bardziej musi być jasny i zrozumiały, a tam zawsze musi być zagadką.

Z tego punktu widzenia całą historję łacińskiej i bizantyjskiej kultury możnaby napisać.

Cześć dla jednostki na zachodzie pozbawiona jest mistycyzmu i dopuszcza krytykę najdalej idącą, tam zawsze wkracza w bałwochwalstwo.

Czy to będzie Napoleon, Foch, Pasteur, Dante, Leonardo, Beethoven, Szekspir, Wellington, nikt przed nim za życia pokłonów nie bije, ani po śmierci do niego się nie modli.

Bo inną oczywiście musi być cześć ludzi, a inna cześć „członków" dla człowieka.

W dziejach cywilizacji zachodnio-łacińskiej ustawicznie regulowany jest stosunek jednostki do społeczeństwa tak, aby ona w niem znalazła maximum wolności i przez to samo na jego treść i rozwój mogła wpływać. Z społeczeństwa wyrasta, z jego dążnościami jest związana, jego dążność i aspiracje, takie czy inne, wyobraża. Jeśli jest wielka to wiele wzięła, to umiała wiele wziąć. Wiele wzięła, więc wiele daje. Społeczeństwo wychowuje jednostkę, a jednostka wychowuje społeczeństwo. Stosunek jest wzajemny, wzajemna wdzięczność i usługa.

W kulturach niewolniczych inaczej. Cóż daje niewolnik temu, kto ponad niego wyrasta, a jeśli daje, czyż ośmieliłby się do tego przyznać?

To też tu czci się ludzi o psychicznej harmonji, tam Janów Jakóbowiczów, tu powstają wodzowie-obywatele, tam — wodzowie-despoci.



RUMUŃSKI POSTERUNEK GRANICZNY NAD DNIESTREM.

Między Ru-unją a Sowietami ciągnie się granica wzdłuż Dniestru. Przez tę granicę w ostatnich czasach wzmógł się ruch uciekinierów sowieckich, bezwzględnie ścigany przez władze sowieckie. Według doniesień rumuńskich — w ostatnich tygodniach posterunki sowieckie rozstrzelały przeszło 1000 uciekinierów, w tem 212 kobiet i 41 dzieci.

O PRAWNE UREGULOWANIE

SPRAWY CUDZOZIEMCÓW, ZATRUDNIONYCH W PRZEMYŚLE ŚLĄSKIM.

Ze Związku obrony kresów zachodnich w Poznaniu komunikują:

Aktualne zagadnienie odniemczenia śląskiego życia gospodarczego specjalnie w odniesieniu do przemysłu górniczego i pokrewnych, poparte w ostatnim czasie przez jednomyślny głos polskiego społeczeństwa na Śląsku, winno doczekać się w czasie jak najszybszym prawnego uregulowania. Podane niżej uwagi wytyczają realizacji tego żywotnego dzisiaj dla Śląska postulatu konkretne drogi.

Cudzoziemców, zatrudnionych w ciężkim przemyśle górnośląskim, należy podzielić na dwie kategorje: podlegających przepisom Konwencji Genewskiej, oraz podlegających przepisom rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 4.6 1927 r. o ochronie rynku pracy.

Pierwsza kategorja cudzoziemców, t. j. podlegających przepisom Konwencji Genewskiej, obejmuje 440 osób. Osoby te — wyłącznie obywatele niemieccy — chronione są w prawie do pobytu w granicach państwa polskiego i posiadają pewne uprawnienia w dziedzinie pracy.

Liczniejsza i ważniejsza jest kategorja cudzoziemców, podlegających rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 4 czerwca 1927 r. o ochronie rynku pracy, obejmująca około 1.600 osób. Rozporządzenie powyższe posiada doniosłego znaczenia przepis, iż pracodawca może zatrudniać pracownika, nie będącego obywatelem państwa polskiego, jedynie po uzyskaniu na to zezwolenia wojewody, który zezwolenie to wydawać będzie na czas nie dłuższy niż jeden rok, mogąc ewentualnie je przedłużyć na rok następny. Przepis ten mógłby oddać ogromną usługę w oczyszczeniu śląskiego rynku pracy z niepotrzebnych pracowników obywatelstwa obcego: niestety, został on ograniczony zastrzeżeniami, neutralizującemi zupełnie jego skuteczność w stosunku do istniejącego stanu rzeczy, przez co stał się jedynie środkiem ochronnym w stosunku do tych obcokrajowców, którzy mogą kiedyś w przyszłości szukać pracy w Polsce.

Zastrzeżenia te zawarte są w dwóch postanowieniach. W art. 8 ust. 5 ustala się, iż przepis o zezwolenie na pracę nie znajduje zastosowania do pracodawców przy zatrudnianiu pracowników cudzoziemskich, przebywających stale na obszarach Rzeczypospolitej Polskiej „od 1 stycznia 1921 r.". Przepis ten w praktycznych konsekwencjach pokrywa się z postanowieniami Konwencji Genewskiej, chroniącej tę samą kategorję cudzoziemców. W art. 5 ustala się, iż pracodawcy, zatrudniający pracowników cudzoziemskich w chwili, gdy rozporządzenie uzyska moc obowiązującą (co nastąpiło w roku 1931), mogą bez uzyskania zezwolenia zatrudniać tych cudzoziemców, skoro stosunek pracy po tym terminie nie został rozwiązany. Inaczej, państwo polskie dobrowolnie ograniczyło swe prawo do regulowania stanu cudzoziemców na rynku pracy w kraju.

Sytuacja, wytworzona na polskim rynku pracy postanowieniem wyżej omówionego art. 3, jest niewątpliwie wysoce szkodliwa. W interesie państwowym leży nowelizacja rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 4.6 1927 r. w kierunku usunięcia postanowień art. 3, przez co pracodawca będzie zobowiązany uzyskać normalne zezwolenie na dalszą pracę dla cudzoziemców, którzy przybyli do Polski po 1.1 1921 r.

Popierajcie L. O. P. P.

Z DNIA.

UPAŃSTWOWIENIE FILANTROPJI

Wielkie zdumienie wywołała w Warszawie sprawa, która mówi o dziwnych drogach, jakiemi chadza w Polsce interwencjonalizm państwowy.

Oto w sierpniu 1931 r. powstało w Warszawie „Stowarzyszenie doraźnej pomocy", które w ciągu kilku miesięcy swego istnienia założyło szereg herbaciarni, dostarczyło pracy wielu bezrobotnym i prowadziło owocną akcję dożywiania dzieci.

Równocześnie z rozpoczęciem tej pracy, inicjatorzy Stowarzyszenia w osobach drowej Pawińskiej, ks. Adama Wyrębowskiego, inż. Manduka i mec. Szczepkowskiego zwrócili się do komisarajtu rządu z podaniem o zarejestrowanie Stowarzyszenia.

Podanie spoczywało przez 6 i pół miesięcy w biurku komisarjatu, aż wreszcie przed kilku dniami, w dniu 9 marca komisarjat rządu... odmówił zarejestrowania Stowarzyszenia, motywując swą odmowę tem, że uzyskiwanie przez Stowarzyszenie funduszów przy pomocy dobroczynności publicznej „wprowadza chaos i zamęt w zakresie akcji pomocy dla bezrobotnych"...

A więc mamy nowy rodzaj etatyzmu sanacyjnego: upaństwowienie filantropji.

BYLE ŻYĆ...

Rada miejska w Rogoźnie powzięła na ostatniem swem posiedzeniu tak niezwykłą decyzję, iż niewątpliwie przejdzie ona do historji, jako ilustracja panujących u nas stosunków. Oto przyjęto wniosek o przemianowanie „ulicy Kościuszki" na „ulicę Piłsudskiego". Ten niezwykły wniosek uzasadniał burmistrz Rogoźnia p. Szmukalski, oraz niejaki p. Sławek, którzy wysunęli dość oryginalne argumenty, twierdząc, iż zmianę nazwy ulicy należy uchylić choćby z tego względu, że w przeciwnym razie naraziłoby się miasto na przykre konsekwencje, jak np. możliwe byłoby odmowne załatwienie przez władze sprawy otwarcia liceum w Rogoźnie, co jest dla miasta paląca sprawą. Wniosek ten przyjęto i nazwę ulicy zmieniono. Trudno — byle żyć...

SYMBOLICZNY PREZES.

Wobec rezygnacji dotychczasowego prezesa Związku strzeleckiego Antoniego Anusza na jego wniosek do pełnienia obowiązków prezesa Związku strzeleckiego został powołany Wojciech Stpiczyński, znany stąd, że jest obciążony kilkudziesięciu wyrokami za oszczerstwo.

Entuzjazm po klęsce

WYWOŁANY PRZEZ PRASĘ CHIŃSKĄ.

O bezkrytyczności tłumu i wpływach prasy świadczy następujący epizod z Szanghaju.

Jak wiadomo, wojska chińskie pod naporem Japończyków wycofały się z Szanghaju dnia 4 marca wieczorem. W tym momencie tłum Chińczyków, złożony z przeszło 150 tysięcy osób, wypełnił ulice koncesji międzynarodowej Szanghaju i rozległ się tak ogłuszający huk petard i ogni sztucznych, że w jednej chwili opróżniły się sale kinematografów i restauracyj, zabłysły światał reflektorów na okrętach wojennych, stojących na rzece Wangpu, a jaskrawe ich smugi oświetliły miasto, a cała policja i oddziały ochotników cudzoziemskich wyległy z bronią w ręku na ulicę, wszyscy bowiem byli pewni, że rozpoczął się zagadkowy jakiś atak na Szanghaj.

Wnet jednak okazało się, że te tłumy Chińczyków na ulicach i ten ogłuszający huk petard i ogni sztucznych wywołała chińska prasa brukowa, donosząc o rzekomych zwycięstwach 19-ej armji chińskiej nad Japończykami, choć doniesiono już urzędownie, że ta armja cofnęła się poza strefę dwudziestokilometrową, jak tego domagali się Japończycy. W chwili więc porażki Chińczycy obchodzili wrzaskliwie swój rzekomy tryumf.

Zajście to wywołało zrozumiałe obawy wśród cudzoziemców, stanowi bowiem dowód jaskrawy łatwowierności.



Niech wrócą do domu
Dwie grzeczne dzieciny.
Dziś szkoła zamknięta,
Bo są imieniny.

WESOŁE i SMUTNE.

Józef w Egipcie.

(OPOWIEŚĆ BIBLIJNA).

Tedy stało się, że Józef z woli Faraona był wielkorządcą w ziemi egipskiej, domu niewoli. Od czasu, gdy wytłomaczył ów sławny na świat cały sen o siedmiu krowach tłustych i siedmiu krowach chudych obwołano go mężem, zesłanym przez bogów nad Nil z dopływami, iżby poddani Faraona rośli w potęgę i bogactwo. Podczas gdy Faraon w dostatecznym już stopniu upodobnił się do mumji egipskiej i w starości zdradzał modną w Egipcie piramidalną niezaradność, to Józef zachowywał sfinksowe milczenie.

Czas mijał, a Faraonowi co wiosnę, gdy Nil z brzegów występował i kiedy zaczynał się nowy rok budżetowy — śniły się krowy. Potulne to bydło pasło się spokojnie na olbrzymiem pastwisku i ze wzruszającą uległością pozwalało się doić służbie dworskiej Faraona.

Aż pewnego roku stała się rzecz straszna: oto panu ziemi przestały się śnić krowy. Niedość tego, zamiast nich, zobaczył Faraon we śnie siedem plag egipskich z egipskiemi ciemnościami i egipskiem zapaleniem oczu włącznie.

Blady strach padł na dwór Faraona i smutek zawładnął duszą Józefa, wielkorządcy. Zwołał tedy mędrców świata ode wschodu i z Nubji i z Babilonu. Radzili długo i namiętnie aż wszyscy zgodzili się na jedno, iż trzeba poszukać krów, które zniknęły z pola widzenia śniącego Faraona.

Rozesłano kohorty wojska po całej ziemi egipskiej i posłano szybkobiegaczy, rekordzistów olimpijskich, do krajów sąsiednich, iżby się pytali po drodze, azali kto nie widział krów, które przestały się śnić władcy ziemi, położonej nad Nilem.

Słudzy Faraona i Józefa przetrząsnęli kraj cały i ziemie okoliczne, ale naprożno, bo po krowach ani śladu.

Gdy zdawało się, że już nie ma nadziei odnalezienia bydlątek, stawił się przed obliczem Faraona skarbnik królewski i rzekł:

— Królu mój i panie, władco ziemi i ulubieńcu bogów, wiem, co się stało z krowami. Były to ostatnie krowy w państwie twojem, a gdy je napotkał komornik, opieczętował i wystawił na licytację za nieopłacony podatek, iżby się stało zadość surowemu prawu i potrzebom twojego dworu.

Gniewem zapłonął Faraon, wezwał mędrców i kazał sługom swoim każdemu z nich zadać po osiem rózg, iżby wiedzieli, że nie siedem plag panuje w Egipcie, ale osiem, a ta ósma — licytacja — najgorsza.

Od tego czasu niemasz w ziemi egipskiej, domu niewoli, ani wołu, ani osła, ani żadnej rzeczy, która nie jest wystawiona na licytację. **Czarny.**

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

NA SAMOPOMOC SZKOLNĄ GIMNAZJUM IM. EMILJI PLATER: Dla uczczenia Imienin czcigodnej Solenizantki, pani Józefy Siwikowej, przełożonej gimnazjum im. Emilji Plater, patronaty 1-ej, 2-ej i 3-ciej klasy składają zł. 30 — (trzydzieści).

NA KOMITET MIEJSKI DLA SPRAW BEZROBOCIA: Celem uczczenia dnia Imienin Pana Doktora Józefa Zelenaya, Naczelnego Lekarza Kasy Chorych w Sosnowcu składają na bezrobotnych najbliżsi współpracownicy **zł. 32.50 (trzydzieści dwa 50 gr.)**

Rada miejska w Olkuszu.

Pod znakiem jedności i zgodnej współpracy.

W dniu 17 b.m. odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranej Rady miasta Olkusza w obecności p. starosty Stamirowskiego. Posiedzenie zagaił p. komisarz Kobylecki, który przewodniczył jednocześnie zebraniu.

W krótkiem przemówieniu p. starosta powitał zebranych, życząc im owocnej i zgodnej pracy. Po odczytaniu odnośnych ustępów dekretu o wybieralności władz miejskich omówiono wysokość wynagrodzenia dla członków Magistratu i ławników. P. Golański (Chrześcjańska Jedność) złożył wniosek, aby wynagrodzenie burmistrza odpowiadało siódmej kategorji płac urzędników państwowych, stałego wiceburmistrza dziewiątej kategorji, a ławników po 50 zł. miesięcznie z tem, że za każde nieusprawiedliwione nieprzybycie potrącone będzie 10 zł. P. Krawczyk (P.P.S.) sprzeciwił się wnioskowi co do wynagrodzenia dla wiceburmistrza i ławników.

Po przegłosowaniu powyższych dwóch wniosków, 21 głosami (P.P.S. głosowało przeciw, p. Zbieg wstrzymał się od głosowania) wniosek p. Golańskiego przeszedł.

Zgodnie z porozumieniem wszystkich klubów, z wyjątkiem P.P.S., na burmistrza wybrano p. M. Majewskiego, na wiceburmistrza p. Fr. Zbiega. Lista kandydatów na ławników wpłynęła tylko jedna z nazwiskami pp. W. Kępińskiego, J. Juszczyka i M. Talermana z poza Rady. Przeciwko wyborom zarządu Magistratu były jedynie dwa głosy z P.P.S.

Na zakończenie tak jednomyślnych wyborów zabrał głos p. starosta Stamirowski, który zupełnie nie ukrywa ciężkiego położenia miasta, pozostawionego w spadku od poprzedników, ludzi grzeszących lekkomyślnością i poddających się pędowi rozrzutności, jaki ogarnął całą Polskę. P. starosta nawoływał obecnie do oszczędności i ofiar na rzecz miasta ze strony wszystkich jego mieszkańców, uprzedzając, że i ta Rada, skoro sięgnie do kieszeni obywateli olkuskich, może się stać niepopularną.

Ze swej strony możemy spokojnie powiedzieć, że jakkolwiek ofiary będą potrzebne dla ratowania miasta, zepchniętego na brzeg przepaści wskutek karygodnej lekkomyślności i rozrzutności B.B., obywatele olkuscy dadzą je, bo wiedzą, że miastem rządzić będą dzisiaj prawi jego włodarze.

Przyjaciel w potrzebie.

Firma Ćwik w Duńsku w tych dniach także ogłosiła bankructwo. Jeszcze kilka tygodni temu zdawałoby się to niemożliwem, gdyż firma ta nietylko, że należała do najstarszych i najbardziej poważnych, lecz także do najsolidniejszych w mieście. — Dyrektor widział się zmuszonym zwolnić cały personel z wyjątkiem jedynie buchaltera. — Jak słychać z wiarogodnego źródła, wierzyciele wszyscy zostali pospłacani. — Na dyrektora jednak te przejścia podziałały fatalnie; dziś rano skarżył się buchalterowi na okropny wprost ból głowy. — Wierny człowiek dodawał mu otuchy i perswadował: „Panie dyrektorze, krach był nieunikniony, jednakże nie może się Pan poddawać nieszczęściu i dopuścić do tego, aby zdrowie ucierpiało. — Niechże Pan weźmie 2 tabletki Aspiryny i odpocznie godzinkę. Ażeby interes dźwignąć z upadku, potrzeba spokojnej głowy: do tego pomoże Panu najlepiej poczciwa Aspirina. 1937

Strajk zlikwidowany

AWANTURA NA RENARDZIE.

Strajk w Zagłębiu Dąbrowskiem uznać należy za zlikwidowany. Rzecz ciekawa, że sanacyjny ZZZ. **nie wydał do swych członków odezwy** w sprawie przerwania strajku. Nie zawiesiłi również strajku komuniści.

Tem prawdopodobnie należy tłumaczyć wczorajszą awanturę na Renardzie, gdzie komuniści i — jak nas informują — członkowie ZZZ. nie dopuścili udających się do pracy na drugą zmianę górników, wobec czego popołudniu na Renardzie nie pracowano. Również na kopalniach Jerzy, Klimontów i Modrzejów, gdzie ZZZ. ma pewne wpływy, tylko część załogi stanęła do pracy.

Wczoraj na pierwszej zmianie przystąpiło do pracy 10360 robotników, strajkowało 1133. Na popołudniowej zmianie przystąpiło do pracy 7438 robotników, strajkowało 946.

Strajk więc jest właściwie zupełnie zlikwidowany i spodziewać się należy, że również ZZZ. namyśli się i wyda odezwę do swych członków w sprawie zawieszenia strajku na odcinku sanacyjnym.

W czasie minionego strajku górników w Zagłębiu, usiłowano urządzić masówkę robotników na kolonji w Czeladzi, przyczem aresztowano wówczas kilku podburzających młodzieńców, o czem donosiliśmy. Onegdaj kilku oskarżonych o organizację masówki stanęło przed sądem w Czeladzi, który skazał wszystkich na karę do dwóch tygodni więzienia. Nie chcąc szkodzić obałamuconym młodzieńcom, którzy w sądzie okazali skruchę, wstrzymujemy się od podania ich nazwisk.

DEMONSTRACJA KOMUNISTYCZNA

Wczoraj około godziny 6 wieczorem komuniści urządzili masówkę u zbiegu ulic Piotrkowskiej i Okrzei na Sielcu. W masówce wzięło udział kilkudziesięciu wyrostków żydowskich, którzy wznosili okrzyki przeciw... imperjalistom.

Na widok przybyłego na miejsce patrolu policyjnego demonstranci rozbiegli się, kryjąc się w bramach domów, skąd obrzucali następnie policjantów kamieniami. Czterech z demonstrantów aresztowano. Charakterystycznem jest że pośród aresztowanych znalazł się zawodowy złodziej kolejowy, karany niejednokrotnie za kradzieże. Podczas aresztowania osobnik ów ugryzł w rękę wywiadowcę.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

19 Sobota	**Dziś** Józefa **Jutro** Palmowa Wschód słońca 5 m. 42. Zachód „ 17 m. 47.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Żar krwi.
PALACE: Król bulwarów.

DĄBROWA

ARS: Barkarola miłości.
WANDA: Klątwa rodu mandarynów.

ZAWIERCIE.

STELLA: Dwadzieścia cztery godziny.
ARLEKIN: Małżeństwo we troje.

× **PRZENIESIENIE NA EMERYTURĘ.** Wieloletni dyrektor warszawskiej dyrekcji kolejowej inż. Bieniecki przeniesiony został na emeryturę. Funkcję dyrektora pełni obecnie wicedyrektor Ziemkiewicz.

× **Z LIGI KATOLICKIEJ.** Zarząd mężów katolickich w Pogoni zawiadamia, że w niedzielę, dn. 20 bm. o godz. 17 odbędzie się w dużej sali P.Z.Z.przy ul. Marjackiej 1 miesięczne zebranie mężów kat. a jednocześnie walne sprawozdawcze zebranie członków kasy pogrzebowej przy akcji kat. w Pogoni. Członkowie i sympatycy proszeni są o liczne i punktualne przybycie.

× **WYKŁAD PROF. REYBEKIELA.** W dniu dzisiejszym o godz. 7 wiecz. w sali Stowarzyszenia techników w Sosnowcu odbędzie się wykład prof. Reybekiela na temat „Wstęp do psychologji z uwzględnieniem psychologji grupy". Treścią dzisiejszego odczytu będzie zagadnienie duszy.

× **ZARZĄD ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY,** Koło Sosnowiec, wzywa swych członków do wzięcia udziału w zawodach strzeleckich z broni małokalibrowej o „odznakę strzelecką" II i III klasy. Zawody odbędą się w niedzielę 20 bm. o godz. 10.30 na strzelnicy powiat. komendy P. W. i W. F. w Sosnowcu, ul. Aleja. Własny karabinek Związku oraz naboje dostarczy uczestnikom na strzelnicy zarząd Koła.

× **SPRAWA KONCESJI KOMINIARSKIEJ.** Zjednoczenie Stow. właścicieli nieruchomości w Sosnowcu zwróciło się w swoim czasie do starostwa w sprawie otrzymania koncesji na prawo prowadzenia przemysłu kominiarskiego. Wobec odmownego stanowiska starostwa, wspomniane Stow. zwróciło się do województwa, które jednak skargi nie uwzględniło i decyzję władzy pierwszej instancji zatwierdziło.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś o godz. 8.30 wiecz. ukaże się po raz pierwszy na naszej scenie „KURANT", rapsod w 3 obrazach, wierszem, Michała Szwarcenberg-Czernego. Widowisko to urządzone jest staraniem komitetu imienin marsz. Piłsudskiego.

W niedzielę 20 b.m. ukażą się poraz ostatni przed świętami, dwa przeboje bieżącego sezonu, które wzbudziły niebywałe w Sosnowcu zainteresowanie. Popołudniu o godz. 4-ej — „SZTUBA" K. Leczyckiego. Ceny miejsc popularne od 80 gr. do 2.60 zł. Wieczorem o godz. 8.30 — „ULICA" E. Rice'a. Ceny zwykłe od 1 do 3.60 zł. „ULICA" kończy się o godz. 10.45.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Sobota, 19 b.m. — „Damy i Huzary".
Niedziela 20 — „Cloclo" popołudniu, „Noc w San Sebastiano" wieczorem.
Wtorek 22 — „Ich synowa".

× **ZARZĄD KOŁA LOPP. INSTRUKTORÓW OPG.** zawiadamia swych członków, iż w dniu 20 bm. o godz. 9.30 rano w lokalu szkoły powszechnej nr. 4 im. „Praussa" w Sosnowcu przy ul. Prez. Mościckiego odbędzie się się walne zebranie Koła LOPP. z następującym porządkiem dziennym: zagajenie, wybór prezydjum walnego zebrania, sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej, odczytanie preliminarza budżetowego na r. 1932, wybór zarządu Koła, wybór delegatów na walne zebranie Komitetu okręgowego LOPP., wolne wnioski. Ze względu na to, iż jest to termin pierwszy i ostatni, zarząd Koła LOPP. prosi członków o łaskawe bezwzględne i punktualne przybycie.

Proces o zatrucie ryb,

który ciągnął się przez dwa lata.

Onegdaj w Sądzie okręgowym w wydziale karnym apelacyjnym został zakończony dwuletni proces pomiędzy fabryką sztucznego jedwabiu w Myszkowie, w osobach dyrektorów pp. L. Nyssena i L. Dumonta a firmą B-ci Bauerertz w Mijaczowie.

Fabryka ze swego terytorjum wypuszczała kanałem zanieczyszczoną wodę, do rzeczki Czarna-Struga, która wpływa do stawu B-ci Bauerertz, gdzie wytruła ryby.

Firma Bauerertz poniosła wielkie straty we wzorowo prowadzonem gospodarstwie rybnem. Również łąki leżące nad rzeką i trawy nadbrzeżne były niezdatne do użytku.

Analiza wykazała, że woda, wypuszczana kanałem z fabryki, posiada szkodliwe substancje dla zdrowia ludzi i zwierząt. Sąd grodzki w Żarkach dnia 6 grudnia 1930 r. rozpatrzył pretensje B-ci Bauerertz i wydał wyrok skazujący pp. Nyssena i Dumonta za wypuszczenie zatrutej wody i zniszczenie zarybku w stawie, po 200 zł. grzywny każdego, lub 10 dni aresztu. Skazani niezadowoleni z wyroku sądu I-ej instancji założyli apelację.

Sprawa miała kilka terminów, gdyż pełnomocnik poszkodowanych adw. Krzemuski, jak również adw. Pawełek, obrońca oskarżonych, żądali uzupełnienia procesu przez zbadanie coraz nowych świadków, którzy byli badani przez sądy grodzkie. Sąd okręgowy apelacyjny zatwierdził wyrok sądu I-ej instancji, obciążył skazanych kosztami sądowymi za drugą instancję, oraz zasądził od nich koszty postępowania.

Dwie sensacje w Zawierciu

Nadużycia w areszcie miejskim i sprawa sekretarza Sejmiku.

Sensacje wśród mieszkańców Zawiercia wywołały dwie afery, wykryte w ostatnich dniach, w które zamieszana jest większa liczba osób, a między innemi funkcjonarjusze miejscy i sejmikowi.

Jedna sprawa dotyczy nadużyć, popełnianych w areszcie miejskim. Nadużycia te polegały na tem, że kierownik aresztu miejskiego Władysław Rawa pobierał od osób, skazanych w drodze administracyjnej względnie z wyroków sądu grodzkiego na areszt z zamianą na grzywnę, pieniądze, natomiast w księgach więziennych notował, że ta i ta osoba odsiedziała areszt. Dochody z tego źródła płynęły dosyć obficie, wiadomą bowiem jest rzeczą, że niejeden woli zapłacić aniżeli siedzieć. Rawa, orjentując się w tym psychicznym zjawisku delikwentów, proponował im z miejsca zapłacenie grzywny zamiast siedzenia. Oczywiście w samym fakcie zamiany aresztu na grzywnę nie byłoby nic zdrożnego, gdyby odbywała się normalną procedurą i gdyby pieniądze wpływały tam, gdzie powinny były wpłynąć. Tymczasem Rawa inkasował wszystkie sumy do własnej kieszeni, a w książkach notował, że jegomość, spacerujący sobie akurat właśnie w tym momencie po ulicy, odsiaduje karę. Rawa podobno poszedł w swoich więzienych manipulacjach jeszcze dalej i zwalniał również takich aresztantów, którzy skazywani byli na bezwzględny areszt.

Dotychczas śledztwo wykazało, że Rawa zainkasował pieniądze od kilkudziesięciu osźb, to też wielkie wrażenie wywołało w mieście, gdy pewnego dnia prokurator, który przyjechał z Sosnowca w celu przeprowadzenia śledztwa, zarządził zatrzymanie kilkudziesięciu osób, które jednak wobec przyznania się do płacenia pieniędzy w dobrej wierze zostały wypuszczone.

Dotychczas aresztowany został Władysław Rawa. Śledztwo obejmuje coraz szersze kręgi. Dochodzenia w tej sprawie prowadzone były od poniedziałku przez wiceprokuratora Dobromęskiego i podprokuratora Dryjskiego.

Druga sprawa dotyczy Sejmiku. Swego czasu do urzędu prokuratorskiego w Sosnowcu wpłynęło doniesienie na urzędników Sejmiku o nadużycia. W związku z tem doniesieniem w dniu 5 marca odbyło się nadzwyczajne zebranie pracowników samorządowych w Zawierciu, na którem przewodniczył p. Malanowicz, a sprawę referował sekretarz Sejmiku p. Józef Babiarz. Na zebraniu tem poruszono sprawę owego doniesienia, przyczem ostro występowano przeciwko tym urzędnikom, którzy rzekomo wnieśli skargę do prokuratora i uchwalono wówczas między innemi na wniosek p. Babiarza, wykluczyć owych urzędników z grona członków Związku i prosić starostwo o wyciągnięcie konsekwencji. Odpis tego protokułu przesłano p. staroście.

Tymczasem urząd prokuratorski zarządził śledztwo, które wykazało, że jest coś we wniesionej skardze o nadużyciu. Śledztwo w tej sprawie prowadzi od dłuższego czasu podprokurator Dryjski. W tej chwili nie zostało ono zakończone i dlatego szczegóły nie są jeszcze znane, w związku z tem jednak w dniu wczorajszym przesłuchiwany był przez prokuratora w Sosnowcu p. Babiarz, poczem został zatrzymany. Jak słychać w sprawę tę wmieszana jest większa liczba osób, a nadużycia wynoszą większe sumy.

W swoim czasie sekretarz Babiarz miał sprawę sądową o łapówkę, lecz został uniewinniony z powodu braku poszlak.

Wadliwa sygnalizacja

W TRAMWAJACH.

Omawiając w swoim czasie pewne braki i niedokładności, dające się odczuwać w komunikacji tramwajowej na terenie Zagłębia, zwracaliśmy uwagę na niedostateczną sygnalizację w przyczepkach, skutkiem czego sygnały dawane z przyczepki w pewnych warunkach nie są słyszane przez służbę wagonu motorowego. Od pewnego czasu otrzymujemy w tej sprawie częste skargi od naszych czytelników, którzy żalą się, iż skutkiem wadliwego urządzenia sygnalizacji w przyczepkach, niezatrzymywanie się tramwajów na przystankach na żądanie zdarza się zbyt często, narażając jadących na niepotrzebny spacer, dokuczliwy w porze nocnej lub słotnej. Ważniejszą jednak jest sprawa bezpieczeństwa, gdyż wiadomo, że wrazie wypadku każda sekunda ma ogromne znaczenie, to też sygnalizacja tak powinna być urządzona, aby motorniczy słyszał dokładnie sygnały z obydwu wagonów i mógł na nie odrazu reagować.

Zamieszczając powyższe, trzeba zauważyć, iż urządzenie zwykłej, a jednocześnie doskonałej sygnalizacji w tramwajach nie jest rzeczą łatwą i w naszych warunkach należałoby albo wzmocnić siłę dzwonków w przyczepkach, lub też skasować przystanki na żądanie. W każdym razie sądzić należy, iż dyrekcja tramwajów, licząca się z potrzebami publiczności, w ten lub inny sposób zmodyfikuje obecną sygnalizację, usuwając tym sposobem przyczynę skarg i niezadowolenia.

Jak zginął członek KCh.

SKIEROWANY JAKO UMYSŁOWO CHORY DO SZPITALA W KRAKOWIE?

Od żony górnika na Renardzie Anny Skrzypek otrzymujemy następujące pismo:

Mąż mój Stanisław Skrzypek, lat 43, syn Andrzeja, zamieszkały przy ul. Robotniczej 1 w Sosnowcu, zachorował jesienią ub. roku i zwrócił się w pierwszych dniach października do Kasy chorych o pomoc.

Kasa chorych po zbadaniu męża przez dra Ingstera odesłała męża do Związku Kas chorych w Krakowie, który oddał go jako umysłowo chorego na leczenie do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Szpital św. Łazarza przyjął męża dnia 12 października 1931, a już dnia następnego mąż mój gdzieś zaginął i do dnia dzisiejszego Kasa chorych nie daje mi wyjaśnienia, gdzie zapodział się.

Proszę więc za pośrednictwem K.Z. i żądam od Kasy chorych, by mi odała męża mojego, jeżeli żyje. albo wskazała. co się z nim dzieje, gdyż Kasa chorych obowiązana jest, skoro go przyjęła do leczenia, roztoczyć nad chorym nadzór.

Anna Skrzypek.

Chodzi tu o dwie sprawy: 1) o uzyskanie wiadomości, co się dzieje ze Stanisławem Skrzypkiem, oddanym na leczenie do Kasy chorych. 2) o uzyskanie w Kasie chorych zasiłku dla żony jego, która żyje w skrajnej nędzy, a zasiłku dotąd za męża nie otrzymała.

W tych sprawach pomoc Kasy chorych okazała się narazie zawodną i gdy delegaci górników z kop. Renard zwrócili się do władz K. Ch., otrzymali — jak nas informują — odpowiedź, że K. Ch. nic nie wie o Stanisławie Skrzypku, co się z nim dzieje, a co do zasiłku dla jego żony — w myśl ustawy — zasiłku tego wypłacić nie może.

W tej sprawie zwróciliśmy się do Kasy chorych, gdzie nam oświadczono, że Skrzypek po skierowaniu go przez Zw. K. Ch. w Krakowie do szpitala św. Łazarza znikł w drodze i wszelkie poszukiwania, wszczęte przez Zw.K.Ch. i policję w Krakowie, okazały się bez rezultatu. Ponieważ zasiłek może być wypłacony w myśl ustawy tylko po przedłożeniu zaświadczenia lekarskiego o niezdolności do pracy, a takiego Skrzypkowa przedstawić nie mogła, przeto Kasa chorych zmuszona była odmówić jej zasiłków, pouczając ją równocześnie, że może złożyć odwołanie do komisji rozjemczej, a nawet napisano dla niej podanie, które na najbliższem posiedzeniu komisji rozjemczej zostanie rozpatrzone.

Po wyjaśnieniu powyższem i wyrażeniu przypuszczenia, że przy społecznej interpretacji ustawy sprawa zasiłku dla Skrzypkowej zostanie pomyślnie załatwiona, pozostaje do stwierdzenia fakt, że chory umysłowo członek K. Ch. zginął, jak kamień w wodzie.

Sprawa opłat wodociągowych w Będzinie.

Ludność winna dopilnować swych praw.

Zdaje się, że sprawa specjalnych dopłat na pokrycie założenia i utrzymania wodociągu miejskiego w Będzinie, wprowadzonych na skutek zarządzenia władz wojewódzkich, będzie dłuższy czas tematem rozważań różnych władz i urzędów, a to z uwagi na liczne wątpliwości oraz komplikacje prawne.

Pomijając już poważną wątpliwość, czy wprowadzenie dopłat istotnie było potrzebne, zwłaszcza, iż całe obliczenia są wątpliwej natury, trzeba zwrócić uwagę na elastyczną i wręcz niezrozumiałą formę redakcji przepisów o wprowadzeniu wspomnianych opłat, kiedy bowiem jeden z punktów przepisów głosi, iż dopłatom podlegają właściciele wszelkiego rodzaju nieruchomości, oraz przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, znajdujące się przy ulicach posiadających sieć wodociągową, już w następnym punkcie mówi się o tem, iż dopłaty mają być rozłożone na tych właściceli nieruchomości oraz przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe przy ulicach zaopatrzonych w sieć wodociągową, którym założenie wodociągu przynosi szczególne korzyści i udogodnienia, w postaci np. podniesienia wartości domu lub przedsiębiorstwa, większego bezpieczeństwa ogniowego i t. p. przyczem dopłaty wymienione będą w stosunku do „wartości" osiąganych korzyści.

Omawiając w swoim czasie sprawę wspomnianych przepisów, wskazywaliśmy na oryginalne uzasadnienie ich wprowadzenia i wykonania. nadmieniając, iż za udogodnienia z racji istnienia wodociącu wszyscy płacą, w postaci opłat za wodę. „Szczególne" korzyści odnoszą tylko niektóre zakłady i przedsiębiorstwa, np. fabryki wody sodowej, pralnie, łaźnie i t. p. lecz płacą one wyższe opłaty, stosownie do ilości zużytej wody.

Słowem, przepisy są tak zredagowane, iż mogą być dowolnie interpretowane i stosowane, co wykazało już doświadczenie. Niemniej ważna w całej tej sprawie jest okoliczność, że dopłaty mają obowiązywać już w roku budżetowym 1931-32, tymczasem przepisy zostały wyłożone do publicznego wglądu od dnia 26 lutego r.b. i wciągu miesiąca, t. j. do dnia 26 b.m. zainteresowani mogą składać reklamacje i zażalenia. Na sprawę tę ludność Będzina winna zwrócić baczną uwagę, gdyż przy innych podatkach odwołania nie wstrzymują wykonania zarządzenia, natomiast w tej sprawie, stosownie do art. 31 punkt 3 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów miejskich. dopłaty nie mogą być wprowadzone do czasu załatwienia przez władze nadzorcze złożonych rekursów i zażaleń.

Z tego względu należy się spodziewać, iż zainteresowani właściciele nieruchomości oraz zakłady handlowe i przemysłowe dopilnują tej sprawy i staną w obronie swych praw, zwłaszcza, iż z tak ujętemi przepisami podatkowymi nb. mającemi obowiązywać wstecz spotykamy się po raz pierwszy na terenie Zagłębia.

Ze zjazdu

WŁAŚCICIELI KIN.

W Katowicach odbył się doroczny zjazd właścicieli kin województwa Śląskiego i Kieleckiego, w obecności około 100 delegatów, reprezentujących 49 kin. Najważniejszem zagadnieniem zjazdu była sprawa bojkotu filmów amerykańskich i niemieckich. Wytwórnie niemieckie i amerykańskie miały zatarg z właścicielami kin na Śląsku. Zatarg miał być rozpatrzony przez sąd związkowy, lecz przedstawiciele wytwórni niemieckich i amerykańskich, nie uznali tego sądu i zignorowali go. Zarząd związku uchwalił wobec tego bojkot filmów tych wytwórni, a zjazd uchwalił jednogłośnie przeprowadzić bojkot do ostatecznego zwycięstwa. Podczas wyborów do zarządu wybrano prezesem dotychczasowego preezsa p. Kiedronia z Mysłowic, I wiceprezes pułk. Ostrowski z Sosnowca; II wiceprezes p. Wrzosek z Rudy Śl. Pozatem do zarządu z terenu Zagłębia wszedł p. inż. Sunderland z Dąbrowy.

× **Z PORANKU SZKOLNEGO.** Poranek muzyczno - wokalny, urządzony staraniem młodzieży szkoły powsz. nr. 4 w Sosnowcu w sali kina „Palace", był dowodem, że dziatwa tej szkoły pracuje usilnie nad kształceniem ducha artystycznego w dziedzinie muzyki. Na bogaty i miły program poranku złożyły się produkcje chóru i orkiestry szkolnej, oraz dodatek filmowy. Stwierdzić trzeba, że orkiestrę mandolinową cechowała pewność wykonania i wysoka, jak na zespół, złożony z dzieci, technika. Chór wywiązał się bez zarzutu, stosując poprawną dykcję i cieniowanie. Z uznaniem należy podkreślić zainteresowanie ogółu imprezą, co miało wyraz w licznie zgromadzonej publiczności, darzącej młodocianych wykonawców mocnemi brawami. Dyrygentowi p. St. Głowani, należy się podziękowanie za obfity i sumiennie opracowany program poranku, a pod adresem nauczycielstwa trzeba wyrazić życzenie, aby zechciało częściej urządzać podobne imprezy, których brak daje się w Zagłębiu tak silnie odczuwać.

× **SZKOLENIE NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZY POCZT I TELEGRAFÓW.** Minister poczt i telegrafów wydał zarządzenie w sprawie szkolenia niższych funkcjonarjuszy służby pocztowo - telegraficznej. Na podstawie tego zarządzenia, niżsi funkcjonarjusze poczt i telegrafów uzyskać mogą uposażenie XII lub wyższej grupy, względnie jakiegolwiek samodzielne stanowisko, jedynie po złożeniu specjalnego egzaminu. Do egzaminu takiego dopuszczani mogą być niżsi funkcjonarjusze, posiadający przynajmniej 5 lat służby czynnej.

Celem przygotowania niższych funkcjonarjuszy pocztowych do egzaminu kierownicy urzędów pocztowych powinni zaznajomić ich ze wszystkiemi działami służby pocztowo - telegraficznej, ponadto zaś organizowane będą w większych urzędach pocztowych specjalne kursy dokształcające. Kursy takie urządzane będą w godzinach wieczornych, w czasie wolnym od zajęć służbowych. Funkcjonarjusze mniejszych urzędów pocztowych mogą być wysyłani na kurs do innej miejscowości i na czas trwania kursu otrzymywać będą urlopy.

× **SOSNOWICZANIE NA GOŚCINNYCH WYSTĘPACH.** Podczas ostatniego jarmarku w Lublińcu na Śląsku grasowała banda 5 spryciarzy, żerujących na naiwności chłopów, przybyłych na targ. Przywódcą tej bandy był niejaki Jan Buła z Sosnowca, który, operując 3 naparstkami i jednym korkiem, obdzierał biednych chłopów z reszty gotówki. Cała tranzakcja polegała na tem, że Buła odbierał naiwnym 5 złotych jako „udział" w tranzakcji, przyobiecując im w razie wygranej 10 zł. „Gra" polegała na tem, że B. chował korek rzekomo do jednego z 3 naparstków i kazał chłopom zgadywać, w którym naparstku znajduje się korek. Spryciarz jednak w międzyczasie korek chował między palcami, tak, że chłopi nigdy nie zgadywali i tracili w ten sposób 5 zł. „udziału". Takim to sposobem udało mu się nabrać paru chłopów na ogólną sumę 50 zł. W związku z tem policja przeprowadziła dochodzenie, aresztując całą bandę w osobach: Zygmunta Żelaznego z Będzina (grającego znaczonemi kartami) oraz Bolesława Grzegorskiego, Stanisława Nazimka i Tadeusza Koniecznego, którzy „operowali" naparstkami i korkiem.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

SOBOTA 19 MARCA.

10.50 — Transmisja z przed Belwederu finału dorocznego marszu Sulejówek — Belweder. 11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Audycja Korpusu Kadetów nr. 1 we Lwowie. 12.45 — Intermezzo muzyczne. 13.10 — Komunikat meteorologiczny. 13.15 — Komunikat gospodarczy. 15.05 — Intermezzo muzyczne. 15.15 — Wiadomości wojskowe. 15.25 — Przegląd wydawnictw perjodycznych. 15.45 — Intermezzo muzyczne. 16.10 — Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich (Dział „Historja“) „Kultura średniowiecza“ — wygł. prof. Henryk Paszkiewicz. 16.30 — Skrzynka pocztowa rozgłośni katowickiej dla dzieci. 17.35 — Muzyka dla młodzieży. 18.05 — Program dla dzieci. 18.30 — Odcinek powieściowy. Wyjątki z dzieł pisarzów legjonowych. 18.50 — Rozmaitości. 19.05 — Mieczysław Mikuła: Feljeton sportowy. 20.00 — „Na widnokręgu“. 20.15 — Muzyka polska i polska pieśń żołnierska. 21.55 — Komunikat meteorologiczny. 22.00 — Utwory Chopina w wykonaniu Mikołaja Orłowa. 23.00 — Muzyka lekka i taneczna.

× CO KOMU SKRADZIONO? Z warsztatu stolarskiego Leonarda Kuszewskiego w Dąbrowie (Wesoła 5), skradziono różne narzędzia, wartości 100 zł.

Z budki Estery Frajman w Będzinie (Zawodzie 25), skradziono różne artykuły, wartości 300 zł.

Z mieszkania Stanisława Bracika w Będzinie (Plac Prez. Mościckiego), skradziono onegdaj garderobę, wartości 160 złotych.

Z mieszkania Zyskinda Dancygiera w Będznie (Piłsudskiego 14), skradziono portfel z zawartością 100 marek niem. i parę półbutów.

Kronika Zawiercia.

Pomoc dla bezrobotnych.

Na ostatniem posiedzeniu sekcji prezydjalnej miejskiego komitetu niesienia pomocy bezrobotnym omówiono szereg spraw.

I tak sprawę wydania bezrobotnym przed świętami prócz żywności po parę złotych gotówką przekazano do załatwienia komitetowi wojewódzkiemu, prosząc o przychylne jej załatwienie obecnego na posiedzeniu reprezentanta tego komitetu w osobie inż. Ślączka z Kielc.

Kierowniczka kuchni dla bezrobotnych p. Z. Banachiewicz zaznaczyła, że kuchnia ta po 1 marca b.r. wydała 90544 obiadów po cenie 24 gr., a dla bezrobotnych po 10 gr. Choć kuchnię, która miała być zwinięta zaraz po świętach, należałoby prowadzić najmniej do 15 kwietnia, sprawę tę uzależniono od subwencji z komitetu wojewódzkiego, gdyż komitet miejscowy nie ma pieniędzy.

Akcję dożywiania dzieci w szkołach przedstawił p. Miśniak. Jest ona prowadzona od 4 listopada ub. roku. Po dzień 1 b.m. wydano dzieciom 177268 porcyj mleka i 129230 chleba za kwotę 20615,28 zł. Z pomocy tej korzystało 50 proc. dzieci szkolnych.

Wreszcie postanowiono urządzić dla dzieci bezrobotnych, których jest w Zawierciu około 7000, święcone z chleba, strucli, cukru i kiełbasy. Na ten cel postanowiono odwołać się do ofiarności społeczeństwa.

× Z ŻYCIA STRAŻY POŻARNEJ W KOZIEGŁÓWKACH. W ubiegłą niedzielę odbyła się w sali szkolnej w Koziegłówkach odprawa prezesów, wiceprezesów, skarbników, sekretarzy, naczelników i zastępców straży pożarnych z Koziegłówek, Mysłowa, Lgoty, Winowna i Wojsławic, pod przewodnictwem st. instruktora E. Wochtmana i przy udziale 35 członków.

Na odprawie omawiano sprawy organizacyjne, finansowe i budowy remiz oraz dokonano wyboru kandydatów na naczelnika rejonu. Na wniosek prezesa Sikorskiego Fr. przedstawiono okręgowi do zatwierdzenia tylko dwie kandydatury: na naczelnika straży w Winowie Jana Przybyłę i na nacz. str. z Koziegłówek Piotra Żaka.

Na zakończenie odprawy przeprowadzono z oficerami straży ćwiczenia aplikacyjne na modelach i uzgodniono w dyskusji najlepsze ustawienie narzędzi. Nadmienić wypada, że od 1 stycznia r.b. został utworzony przez okręg rejon w Koziegłówkach, do którego należy 6 straży z terenu tejże gminy.

Po zakończonej odprawie, wieczorem odbyło się walne roczne zebranie członków straży pożarnej w Koziegłówkach w obecności 32 czł.

Na przewodniczącego zgromadzenia zaproszono st. instruktora E. Wochtmana, który do prezydjum powołał p. Marcina Sosnowskiego i Tomasza Chwistka.

Sprawozdanie z działalności zarządu straży za 1931 r. złożył prezes Fr. Sikorski. Ze sprawozdania wynikało, że choć straż posiadała bardzo nikłe dochody finansowe, jednak działalność swą podtrzymywała na poziomie straży żywotnych. Brała udział w zawodach rejonowych, uzyskując III miejsce. W sprawozdaniu kasowem zamknięto rok w przychodach kwotą 230.34 zł., a w rozchodach 159 zł. Saldo na 1932 r. stanowi 71.34 zł. Sprawozdania przyjęto i na wniosek komisj rewizyjnej udzielono zarządowi absolutorjum.

Do zarządu na miejsce wylosowanych pp.: Wincentego Frączka i sołtysa Wojciecha Daniela wybrano ponownie tych samych. Do komisji rewizyjnej na szóstą zrzędu kadencję powołano pp.: Marcina Sosnowskiego, Walentego Marchewkę i Józefa Zasadzina.

Opracowany przez zarząd plan pracy i budżet na 1932 r. zebrani przyjeli w całości. Po wyczerpaniu porządku obrad p. instruktor zamknął zgromadzenie, podnosząc wydajną i zgodną współpracę członków straży.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Zasiłki rządowe na walkę ze skutkami bezrobocia.

Naczelny Komitet do spraw bezrobocia udzielił do dnia 1 stycznia rb. poszczególnym komitetom prowincjonalnym następujących zasiłków ze źródeł, które rząd uruchomił dla walki z bezrobociem (wartość cukru, ziemniaków i węgla obliczona w złotych):

Województwo	Gotówka zł. gr.	Cukier	Ziemniaki	Węgiel
			Wartość w zł.	
Białostockie	150.000.—	33.216.50	28.662.—	10.368.25
Kieleckie	450.000.—	59.468.25	135.885.—	74.125.25
Krakowskie	20.084.32	23.573.—	36.102.—	16.263.39
Lubelskie	26.078.50	13.999.50	23.214.—	25.845.25
Lwowskie	250.052.16	31.073.50	64.350.—	33.245.75
Łódzkie	450.000.—	49.289.—	87.474.—	93.171.25
Nowogródzkie	5.040.—	2.678.75	4.863.—	—
Poleskie	15.101.80	6.429.—	6.468.—	—
Pomorskie	50.000.—	30.002.—	27.378.—	54.162.50
Poznańskie	300.126.07	61.611.25	36.990.—	117.764.75
Stanisławowskie	50.000.—	17.679.75	9.198.—	—
Śląskie	500.000.—	147.867.—	74.535.—	20.114.71
Tarnopolskie	20.000.—	5.893.25	12.708.—	—
Warszawskie	150.571.21	34.288.—	59.280.—	63.297.71
M. st. Warszawa	77.540.—	24.644.50	27.831.—	47.353.50
Wileńskie	35.058.85	8.006.25	14.790.—	—
Wołyńskie	20.008.58	8.572.—	10.272.—	464.25
Razem	2.568.661.49	558.251.50	660.000.—	580.159.60

10.000 bezrobotnych robotników polskich we Francji.

Według ostatnich obliczeń, liczba bezrobotnych Polaków we Francji wynosi obecnie około 10.000 osób, jt. blisko 4 proc. ogólu robotników polskich zatrudnionych w przemyśle i na roli we Francji. W dniach najbliższych oczekiwane jest dalsze pogorszenie sytuacji ze względu na spodziewane redukcje w przemyśle, które dotkną przedewszystkiem cudzoziemców. Pewna jednak liczba robotników polskich znajdzie zatrudnienie przy robotach wiosennych na roli. Około 70 proc. bezrobotnych Polaków otrzymuje zasiłków z miejscowych kas komunalnych, reszta zaś od rządu polskiego.

Wzrost liczby upadłości.

Liczba upadłości w pierwszym miesiącu rb. uległa dość znacznemu zwiększeniu. Według danych GUS. ogłoszono bowiem 71 upadłości, wobec 61 w grudniu, a 69 w styczniu 1931 r. Z powyższej cyfry przypada na województwa centralne 51 upadłości (w grudniu 41, a w styczniu ub. r. 45), wschodnie 1 (poprzednio upadłości nie było), zachodnie 14 (16 i 17), południowe 5 (4 i 9). Liczba upadłości w poszczególnych grupach gospodarczych przedstawiała się następująco (pierwsza cyfra ze stycznia rb., druga z grudnia, trzecia ze stycznia 1931 r.): przemysł 17 — 18 — 16, handel towarowy 49 — 37 — 49, handel pieniężny 1 — 1 — 2.

Jeśli chodzi o rodzaj przedsiębiorstw, to ogłoszono w styczniu rb. 3 upadłości spółek akcyjnych (w grudniu i styczniu ub. r. również po 3), 11 w spółkach z ogr. odp. (w grudniu 13, a w styczniu ub. r. 9), w spółdzielniach 4 — 7 — 3, w spółkach firmowych i komandytowych 7 — 11 — 12, w przedsiębiorstwach jednoosobowych 46 — 26 — 42.

Kronika gospodarcza.

WĘGIEL PRZEZ „DZIURĘ GDAŃSKĄ“. Do Gdańska przybył statek „Südsee“, który przywiózł pełny ładunek węgla angielskiego, przeznaczonego dla Polski (!). Ze względu na to, że od 7 bm. obowiązuje zwyżkowa taryfa za przedyrygowanie z Gdańska do Polski z 6 na 21 zł. za tonę, kupiec finansujący tę tranzakcję — a jest nim niejaki p. Szapiro z Gdańska — wpadł na pomysł przewożenia tego węgla autami ciężarowemi. Istnieje możliwość, że oprócz węgla angielskiego, dostaje się tą samą drogą do Polski i węgiel niemiecki z Westfalji, nie mający prawa przywozu.

NOWELIZACJA USTAWY ELEKTRYFIKACYJNEJ. W projekcie noweli ustawy elektryfikacyjnej przewidziane jest podporządkowanie Ministerstwu robót publicznych wszystkich spraw, związanych z elektryfikacją państwa i gospodarką zakładami elektryfikacyjnemi oraz poddanie pod nadzór i kontrolę tegoż Ministerstwa wszystkich zakładów, zarówno użyteczności publicznej jak i prywatnych, niezależnie od tego, czy powstały one przed wejściem w życie ustawy, czy też na jej podstawie. W związku z tem sfery gospodarcze wyrażają pogląd, że o ile idzie o kwestję właściwości władz, sprawy elektryfikacyjne winny być przekazane Ministerstwu przemysłu i handlu, względnie Ministerstwo robót publicznych powinno w tych sprawach działać w ścisłem porozumieniu z Ministerstwem przemysłu i handlu, jako właściwym wykładnikiem życia gospodarczego. Ministerstwo robót publicznych stoi jednak na stanowisku, iż przekazanie spraw elektryfikacyjnych Ministerstwu przemysłu i handlu byłoby niewskazane, gdyż ze względu na kryterjum użyteczności publicznej, nieuzasadnionem byłoby ujmowanie ich wyłącznie pod kątem widzenia polityki przemysłowej.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 18.3.

AKCJE: Bank Polski 84.50, Starachowice 6.75, Zieleniewski 10.00, Haberbusch 60.00.

Tendencja niejednolita.

5 proc. Poż. konwersyjna 59.00, 5 proc. Poż. kolejowa 36.50 — 37.00, 6 proc. Poż. dolarowa 60.50 — 59.00, 4 proc. Poż. dolarowa 48.25 — 48.00, 7 proc. Poż. stabilizac. 58.00 — 57.25, 4 i pół proc. Ziemskie Kredyt. 41.50.

Tendencja słabsza.

WALUTY I DEWIZY: Gdańsk 173.95, Holandja 359.85, Londyn 32.35, Nowy Jork 8.916, Nowy Jork kabel 8.921, Paryż 35.13, Praga 26.41, Szwajcarja 172.70 Włochy 46.25. Marka niem. nieoficjal. 212.35, Dolar pryw. 8.90 i jedna czwarta.

Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto cena tranz. 24.75, Pszenica cena orjen. 24.50 — 25.00, Jęczmień przemiałowy 20.50 — 21.50, Jęczmień browarowy 23.75 — 24.75, Owies 20.75 — 21.25, Mąka żytnia 65 proc. 37.00 — 38.00, Mąka pszenna 65 proc. 37.50 — 39.50, Otręba żytnia 13.00 — 13.50. Otręba pszenna 14.00 — 15.00, Rzepak 32.00 — 33.00, Gorczyca 30.00 — 35.00. Groch Wiktorja 23.00 — 26.00, Groch Folgiera 30.00 — 34.00. Peluszka 24.00 — 26.00, Łubin niebieski 11.50 — 12.50, Łubin żółty 16.00 — 17.00. Saradela 30.00 — 32.00. Koniczyna czerwona 160.00 — 210.00, Koniczyna biała 320.00 — 460.00.

Usposobienie spokojne.

Kronika Olkuska.

× ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH. Przy zarządzie drogowym Sejmiku olkuskiego zatrudnionych jest obecnie stale 105 bezrobotnych. Praca odbywa się przy budowie szos i zwożeniu kamienia z 6 kamionek. Z wiosną rozpoczęta zostanie budowa szos na przestrzeni Skała — Iwanowice — Klucze — Ogrodzieniec i Pilica — Żarnowiec.

× NIE NAPAD, LECZ SYMULACJA. Wczoraj donosiliśmy o napadzie obok st. Rabsztyn na Felicję Boczkowską z Podlesia, której napastnicy mieli rzekomo zrabować 34 złote. Już pierwsze zeznania Boczkowskiej były niejasne i wzbudziły podejrzenie symulacji. Dochodzenie potwierdziło, że Boczkowska napad symulowała. W czasie osobistej rewizji znaleziono u niej w trzewiku za pończochą 25 zł. Sądziła, że po zemeldowaniu o napadzie, nie będzie potrzebowała zwracać siostrze pożyczonych 25 zł.

ZE SPORTU.

ZAGŁĘBIANKA — HAKOACH.

Dziś, o godz. 4 popol. na boisku Hakoachu w Będzinie odbędą się zawody powyższych drużyn. Przedmecz o godz. 2 popol.



Ostatnim krzykiem mody jest lakierowana fryzura, która przez to nabiera trwałości i połysku.

Z całej Polski.

ZAKOŃCZENIE „STRAJKU WŁOSKIEGO" W PIOTRKOWIE.

We środę późnym wieczorem zakończył się włoski strajk, trwający od trzech tygodni na hutach piotrkowskich, a polegający na tem, że robotnicy nie opuszczali fabryki, jedząc i śpiąc w jej obrębie. Wskutek nieporozumień, wynikłych pomiędzy strajkującymi, na tle rozpoczęcia w obrębie hut t. zw. czarnego strajku, doszło do rozłamu, w czasie którego strajkujący postanowili opuścić teren hut. Strajk więc będzie kontynuowany jako strajk zwykły poza terenem fabrycznym. Przed opuszczeniem murów fabryk robotnice i robotnicy ustawili się czwórkami i śpiewając pieśni socjalistyczne wyruszyli w porządku z huty. Plutony policyjne zostały ściągnięte do koszar. Obecnie w obrębie fabryki pilnuje porządku tylko kilku policjantów. Według wiadomości udzielonych prasie przez zarząd fabryki, strajk należy uważać za zlikwidowany i za kilka dni huty piotrkowskie rozpoczną normalną pracę.

SAMOBÓJSTWO KREUGERA. A MAGISTRAT WARSZAWSKI.

Samobójstwo Kreugera pociągnie za sobą prawdopodobnie bezpośrednie skutki dla pracowników magistratu warszawskiego. Oto magistrat warszawski tuż przed wypadkiem samobójstwa finalizował w Paryżu pewną tranzakcję finansową. Oczekiwano w Warszawie decydującej odpowiedzi z Paryża, któraby pozwalała m. in. wypłacić wszystkim pracownikom zaległe pensje jeszcze przed świętami. Wskutek śmierci Kreugera, uzyskanie funduszów na rynku francuskim uległo odroczeniu. Narazie więc magistrat z wpływów bieżących wypłaca połowę pensji marcowej.

DWIE KATASTROFY LOTNICZE.

W dniu 15 bm. w południe na lotnisku toruńskiem w czasie lotu służbowego podczas startu uległa wypadkowi załoga samolotu. Ranni zostali plutonowy-pilot Waroński Józef i sierżant podchorąży Kazimierz Kubicki. Samolot uległ rozbiciu.

W środę 16 bm. o godz. 14.45 chorąży Szurlej w czasie wykonywania lotu służbowego uległ śmiertelnemu wypadkowi. Po starcie z dotychczas niewyjaśnionej przyczyny aparat runął i zapalił się. Samolot spłonął doszczętnie. Z pod aparatu wydobyto zwłoki Szurleja. Komisja bada przyczynę wypadku.

WAGONOWY PRZEMYT LEKARSTW.

Onegdaj na żądanie Ministerstwa skarbu oraz inspektoratu celnego w Gdańsku aresztowany został w Katowicach przemysłowiec Eryk Polak, pod zarzutem przemycania lekarstw z Gdańska do Polski. Podobno Polak przemycał kilka lat lekarstwa wagonami z Gdańska do rozmaitych miejscowości w Polsce. Sprawa wyszła na jaw i onegdaj Polaka w Katowicach aresztowano. Będzie on odstawiony do Warszawy, gdzie się przeciwko niemu odbędzie rozprawa, ponieważ przemyt tu dopuszczał się na terenie Gdańska.



MECZ HOKEJOWY NIEMCY— SZWAJCARJA rozegrany w berlińskim pałacu sportowym.

Psychika miljardera.

Anegdoty z życia Morgana młodszego.

O życiu prywatnem amerykańskiego multimiljonera Pierpont Morgana wiadomem jest znacznie mniej, aniżeli o życiu jego ojca. Morgan młodszy wcale sobie nie życzy, aby o nim pisywano w gazetach i w żadne wywiady z dziennikarzami się nie wdaje. Należy zatem zadowolić się paru anegdotami, rzucającemi pewne światło na psychikę tego arcybogacza.

Swe powinności obywatelskie Morgan spełnia bardzo skrupulatnie, ale wymaga też wzamian, aby państwo swoje obowiązki względem niego spełniało niemniej sumiennie.

Przed pewnym czasem wypadło mu stawać w roli świadka przed sądem nowojorskim. Po skończonej sprawie udał się wraz z drugimi pozwanymi świadkami do kasy sądowej, gdzie przedłożył swoją likwidację kosztów, która składała się z dwóch pozycyj: cztery dolary za stratę czasu i jeden dolar tytułem zwrotu kosztów podróży. Ów dolar miał stanowić ekwiwalent za zużycie benzyny jego luksusowej limuzy, którą miljarder przybył do sądu.

Oszacowanie straty czasu w tym wypadku mogło wydawać się niezmiernie niskie, gdyż przed paru laty Morgan swój „czas" otaksował znacznie drożej. Oto dziennikarz angielski, korzystając z pobytu głośnego przemysłowca amerykańskiego w Londynie, prosił go o dwuminutową tylko rozmowę. Lecz Morgan odmówił, nadmieniając, że na wizyty takie nie ma czasu, gdyż każda minuta jego życia warta jest pięćdziesiąt dolarów. Dziennikarz był jednak uparty i oświadczył, że gotów jest zapłacić „odszkodowanie" w podanej przez Morgana wysokości. Amerykanina zainteresowała niezwykła natarczywość przedstawiciela gazety, którego wkońcu zdecydował się przyjąć.

— Czego pan sobie odemnie życzy? — zapytał wchodzącego reportera.

— Chciałem panu tylko zapłacić za dwie minuty rozmowy, któreś pan mi sprzedał. Oto sto dolarów!

Morgan „zdębiał" i po chwili rzekł nieco urażony:

— No, pan przecie chciał najwidoczniej mnie o coś zapytać?

— Zapewniam pana, że zupełnie nie!

— Więc poczóż starałeś się o rozmowę ze mną?

— Ponieważ założyłem się o pięćset dolarów, że ją uzyskam od pana. Zapłaciłem oto panu sto dolarów, zatem zarobiłem czterysta, czyli o sto pięćdziesiąt dolarów więcej, aniżeli pan, panie Morgan.

Rzeczy ciekawe.

NAELEKTRYZOWANE KONIE WYŚCIGOWE.

W Australji podczas wyścigów w Sydney i w Melbourne odkryto nową machinację dżokejów, polegającą na dopingowaniu koni prądem elektrycznym podczas biegów. Najczęściej posługiwali się dżokeje tabakierką lub papierośnicą, w której znajdowała się bateryjka elektryczna. Druty bateryjki wystawały luźno z tabakierki trzymanej w ręku przez dżokeja, który w krytycznym momencie biegu naciskał kontakty i, przyciskając druty do karku konia, podniecał go wyładowaniem prądu. W razie podejrzenia, tabakierkę mógł dżokej rzucić na ziemię i pozbyć się w ten sposób obciążającego dowodu. Dzięki tym machinacją dżokeje australijscy urządzali t. zw. fuksy i zagarniali wysokie sumy z gry w totalizatora. Sprawa wydała się w końcu i winnych wykryto.

JEDZENIE NA SCENIE.

W niektórych teatrach paryskich przy końcu przedstawienia podaje się aktorom kolację na scenie. Sceny te mają na celu reklamowanie menu jednej z restauracyj, znajdującej się w bliskości teatru. Kolacja na scenie wpleciona jest zręcznie w akcję tak, iż nie wywołuje ona wrażenia przerwy w grze. Sprytny restaurator nie zawiódł się w swych obliczeniach i frekwencja w jego restauracjach wzrosła znacznie, gdyż widok smacznie zajadających na scenie aktorów podnieca apetyt widzów.

PIĘKNY CZYN CESARZA JAPONJI.

Cesarz Japonji, Hirohito, dzieląc w rocznicę śmierci swego ojca dary pomiędzy japońskie instytucje dobroczynne, które szczególnem darzy zaufaniem i szacunkiem, nie pominął okazji tej dla udzielenia wsparcia w wysokości 3.000 jen (ok. 10 tys. zł.) dla zakładu „Dzieciectwa Jezusowego", prowadzonego przez Dominikanów w Tokao na Formozie. Zaznaczyć wypada, że instytucja ta nie jest subwencjonowana przez rząd, ofiara zatem cesarska w dobie obecnego kryzysu posiada dla niej wyjątkowe znaczenie. Cała prasa japońska nadzwyczaj przychylnie przyjęła wiadomość o tym pięknym geście swego cesarza.

HOTEL O TYSIĄCU ŁAZIENEK.

W Londynie budowany jest obecnie największy hotel w Europie, mający obejmować przeszło tysiąc pokojów gościnnych, przy każdym zaś z tych pokojów ma się znajdować łazienka. Hotel tem liczy 9 pięter, a na dachu jego mieścić się będzie restauracja ogrodowa, place sportowe i lotnisko dla samolotów. Cały gmach, który nosić będzie nazwę „Cumberland Hotel" ma być zupełnie gotowy na wiosnę 1933 r.

JOSEPH GOLLOMB. Przedruk wzbroniony.

KLINIKA LEKARZY CZARODZIEJÓW

(THE SUBTLE TRAIL).

Przekład autoryzowany z angielskiego.

53

I on, i ona dusili się już dymem.

— Jeden po drugiej stronie ulicy... w domu naprzeciwko... ze strzelbą... dwaj w podwórzu.... dwaj na dachu....

— Kto to jest Clegg?

— Ten, który podsłuchuje telefon pana....

Galt wybiegł na chwilę i wrócił do pokoju. złośliwie uśmiechnięty.

— Nie, Clegg ma w tej chwili kłopot z gardłem — rzekł. — Ito jest zdumiewająco silny i nie lubi fuszerować. Ale niech się pani nie martwi o Clegga. Nie udusił go, tylko unieszkodliwił, żeby nie podsłuchał telefonu pani.... Niedługo przyjdzie do siebie.

I zamiast ją uwolnić, poszedł do telefonu i kazał się połączyć z numerem, znanym wszystkim uczniakom nowojorskim. Kiedy główna komenda policji odpowiedziała, rzekł:

— Proszę mnie skomunikować z komisarzem Toohey'em lub inspektorem Branly'em. Jeżeli śpią, obudzić. Proszę powiedzieć, że Galt, człowiek, z którym rozmawiali wieczorem, ma do nich interes, niecierpiący zwłoki.

Podał swój numer i adres domu i położył słuchawkę.

Nagle w ścianie obok drzwi do hallu rozległo się stłumione dzwonienie dzwonka elektrycznego. Galt podszedł na palcach do ściany i otworzył taflę, ukazując wgłębienie pełne elektrycznych wyłączników, kolorowych lampek i drutów. Nad drgającym dzwonkiem migotało czerwone światełko.

Galt wyjrzał do hallu, jakby w oczekiwaniu na coś. Kobieta usłyszała metaliczny dźwięk, najwyraźniej od strony dachu. Ktoś majstrował koło zamków w drzwiach, prowadzących na strych.

Dzwonienie i światło wznawiało się z każdem uderzeniem metalowego narzędzia w drzwi. W przerwach ustawało i gasło. Po chwili zaczął dzwonić inny dzwonek i zapaliło się niebieskie światło. Galt wyszedł do hallu, spojrzał wdół zadymionej klatki schodowej i wrócił.

— Przyjaciele pani zaczynają się niecierpliwić — mruknął. Oczy błyszczały mu śmiechem i triumfem, jak człowiekowi, którego przeciwnik zaczyna robić fałszywe posunięcia.

Zbliżył się znów do kasety w ścianie i pochwyciwszy dwa wystające w jej dole metalowe kołeczki — (było ich więcej) — stanowiące zakończenie grubych, silnie izolowanych drutów, wsunął jedon z nich w otwór pod światłem, dającem znać o szturmie do drzwi od strychu.

Teraz nacisnął mocno kontakt.

Posypały się iskry, światło w pokoju przygasło z powodu odwrócenia prądu i z góry zagrzmiał krzyk porażonego prądem elektrycznym człowieka. Jednocześnie rozległ się brzęk upuszczanego narzędzia.

Galt powtórzył ten sam manewr z niebieskiem światłem, dającem znać o szturmie do drzwi nadole, które zaraz zgasło, równocześnie z ucichnięciem dzwonka.

— Pułapka na złodziei z prądem o wysokiem napięciu. Pomysł Ita — rzekł swobodnie Galt, podchodząc wolnym krokiem do swej bramki. — Genjusz japoński, objawiający się w zastosowaniu obcych wynalazków.

Na stole zadzwonił telefon. Galt pochwycił słuchawkę.

— Galt mówi... O, to pan, komisarzu!... Doskonale! W oknie pensjonatu, na który zwróciłem panu wczoraj uwagę — naprzeciwko lecznicy dr. Braddisha — czeka na moje wyjście z domu człowiek, uzbrojony w broń palną. Do mojego telefonu przeprowadzono linję podsłuchową ze składu węgla pod Nr. 226. Administrator domu nie wie o tem. Mój służący, Japończyk, jest tam w tej chwili i pilnuje operatora. Byłby rad, gdyby go pan kazał zluzować swoim ludziom. Moje antyzłodziejskie urządzenie dało mi znać, że ktoś dobija się do mnie przez dach i od dołu przez piwnicę. Nadto w pozczekalni dr. Braddisha podrzucono materjały palne.... Dobrze!

Położył ostrożnie słuchawkę i usiadł na krawędzi stołu, tak obojętny na gęstniejący dym i zapach spalenizny, jakby był szatanem, nie wyobraźni oszalałej ze strachu kobiety, lecz naprawdę. Przysunęła się do niego z trudem i widząc, że nawet na nią nie patrzy, sięgnęła po telefon, ale wyrwał go jej z pod ręki.

— Litości! — wyjąkała. — Pan... pan wie... ja nie chcę umrzeć. Niech pan wezwie straż ogniową!

D. c. n.



WĘDRUJĄCA GÓRA W COCHEM.

W Cochem nad Mozelą wznosząca się nad miastem góra wskutek jakichś gieologicznych procesów posuwa się od 2 lat. przyczem codziennie wykonuje „pochód" o 2 centimetry. Na rycinie widzimy popękane zbocza góry, a w głębi na drugiej górze słynny zamek.

Czy wiecie, że...

— Jak wynika ze statystyki i badań lekarskich zakładu dla umysłowo chorych w Pradze czeskiej, 15 do 20 proc. pacjentów zawdzięcza swoją chorobę nadmiernemu spożyciu alkoholu.

— 10 kwietnia rb. odbędzie się w dobrach ks. Mensdorf pod Londynem zjazd wszystkich arcyksiążąt, członków rodziny Habsburgów, który ma na celu nowy podział majątku po-dynastycznego.

Kącik humorystyczny.

DOWÓD.

Matka: Czy sądzisz, że będzisz z nim szczęśliwa?

Córka: Jestem tego pewna. mamusiu, ponieważ wszystkie przyjaciółki mi go odradzają.

NOWOCZESNE DZIECI.

Jonny bawi się ołowianymi żołnierzami, ale przytem obłamuje lance i wygina koniom szyje.

— Jonny, co robisz, psujesz przecież zabawki?!

— Rozbrajam.

POMOC.

— Jeżeli do wieczora nie wytrzasnę 200 złotych, muszę się zastrzelić. Czy nie mógłbyś mi pomóc?

— żałuję bardzo, ale nie posiadam rewolweru.

PIJAK.

— Nie masz pojęcia, jak bardzo mi żal tych czasów. gdy miałem sześć miesięcy!

— No, z jakiego powodu?

— Ano wystarczyło, bym zapłakał, a już dawali mi coś do picia!

KRYTYKA.

— Jak się panu podoba dramat mego syna?

— Owszem, owszem. Świat przestępców przedstawiony jest bardzo udatnie. Nawet wszystko, co ci ludzie mówią, jest kradzione.

POSADY i PRACE

INTELIGENCI!
Panie — panowie — praca dla Was! Pole wielkie wielkich zarobków! Piszcie zaraz: „Kieszonkowa Encyklopedja Popularna" Kraków, Józefitów 10. 2007

FRYZJERSKI UCZEŃ
na dokończeniu praktyki poszukuje pracy. Zawiercie, Sienkiewicza 29, Kołczyk Bolesław. 2061

MODYSTKA
zdolna potrzebna. — Wiadomość: „Kurjer Zachodni". 2042

KUPNO i SPRZEDAZ

GARNITUR
klubowy skórą kryty, stylowy garnitur salonowy, saloniki wiedeńskie, fotel dla chorego, komoda, tapczan. stoliki do kart, biurka tanie poleca: Centralno-Uniwersalny Skład Mebli nowych i używanych— B. Błotniewski, Sosnowiec, 3-go Maja 7. 2045

D O M
9 ubikacyj, piwnica, morga ziemi przy domu. Czeladź. Bytomska 71 2046

LOKALE

3 POKOJE
z kuchnią z dwoma wejściami z przedpokojem zaraz do wynajęcia. Wiadomość sklep rzeźniczy Piłsudskiego 72. 2030

ZGUBIONE DOKUMENTY

KSIĄŻKĘ
P K. Ch. w Olkuszu zgubił Ludwik Fajer.

ZAGINĘŁA
książka Kasy Chorych wydana przez kop. „Irena" na nazwisko Grzegorza Deki. 2048

LEGITYMACJĘ
Funduszu Bezrobocia zgubił Antoni Kowalski. 2058

KSIĄŻKĘ
Kasy Chorych zgubił Stefan Żelichowski. 2059

WCISŁO BOGUMIŁ
z Olkusza unieważnia zgubione: książeczkę wojskową wraz z kartą mobilizacyjną wydane przez P. K. U. Miechów i dowód osobisty wydany przez starostwo Olkuskie. 2062

ROZNE

INTERES
dobrze prosperujący od dziesięciu lat poszukuje wspólnika z kapitałem do 12 tysięcy złotych. —Wiadomość: Filja „Kurjera Zachodniego" Dąbrowa. 2031

DARMO
katalog płyt gramofonowych wysyłamy po nadesłaniu znaczka pocztowego. Ostatnie nowości. Ceny niskie. „Polska Płyta", Warszawa, ul. Marszałkowska 104. 2057

WISŁA,
willa „ORLA" Nowoczesny pensjonat Kłonowskiej, przyjmuje zamówienia świąteczne. 2056

POTRZEBA
do rentownego interesu 4 — 5 tys. zł. Zgłoszenia do Administracji „K. Z." pod „Wspólnik". 2028

WYŻYMACZKI
reperuję wszystkich systemów. Warsztat Reperacyjny. Sosnowiec, Kanpacka 1. — Dom Federowicza. 2032

BROWNING
Kal. 7.65 Nr. 42.550 zgubiono. Znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem. Poster. P.P. w Koziegłowach. 2041

Reklama jest dźwignią handlu.

MUSI NAPISAĆ.

— Czem jest wasz ojciec? — pyta porucznik rekruta.

Rekrut nie dosłyszał.

— Co robi wasz ojciec?

— Dziękuję, panie poruczniku. Stale to samo. A gdzie pan porucznik poznał mego ojca. Muszę mu napisać, że się pan porucznik o niego pytał.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA.— DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W. SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4.—REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.